Redakcja i Administracja Olsztyn, ul. 22 Lipca 16 tel. 26-90 i 25-23. Odpowiedzialny za pismo: Komitet Redakcyjny Wydaje Spółdzielnia Wyd. „Czytelnik".

ŻYCIE OLSZTYŃSKIE

PISMO ZIEMI WARMIŃSKO-MAZURSKIEJ

Prenumerata miesięczna z odbiorem zł 3,60, z doręczeniem zł 5,10, zamiejscowa zł. 4,05. Zgłoszenia przyjmuje P.P.K. „Ruch". Dział Prenumeraty w Olsztynie plac Wolności 2/3, tel 20-56. Konto w N. B. P. 110/116/1. Ogłoszenia drobne zł. 1,50 za wyraz, wymiarowe za tekstem zł. 3.— za 1 m/m., specjalne zł. 18.— za wiersz Konto PKO I-717/110.

ROK V. Nr 20 (1336) B SOBOTA, 20 STYCZNIA 1951 ROKU CENA 15 gr

W celu zwiększenia potencjału gospodarczego kraju i wzmożenia walki o pokój

Ustawa o dniach wolnych od pracy

Jednomyślna uchwała Sejmu

Na 90 posiedzeniu Sejmu Ustawodawczego R. P. w dniu 18 bm. po załatwieniu formalności wstępnych Izba przystąpiła do pierwszego punktu porządku dziennego: Sprawozdania Komisji Pracy i Opieki Społecznej o rządowym projekcie ustawy o dniach wolnych od pracy. Ustawa została przyjęta jednomyślnie. (Przebieg obrad podajemy na str. 2).

Zgodnie z projektem ustawy — oświadczył posel-sprawozdawca **Kubiak** (PZPR) — **DNIAMI WOLNYMI OD PRACY SĄ:**

Wszystkie niedziele,
Nowy Rok,
1 Maja — Święto Państwowe,
22 lipca — Święto Odrodzenia Polski

oraz 9 najważniejszych świąt wyznaniowych najliczniejszego w Polsce wyznania rzymsko-katolickiego: 6 stycznia — Trzech Króli, pierwszy i drugi dzień Wielkanocy, pierwszy dzień Zielonych Świątek, dzień Bożego Ciała, 15 sierpnia — Wniebowzięcia, 1 listopada — Wszystkich Świętych oraz 25 i 26 grudnia — pierwszy i drugi dzień Bożego Narodzenia.

W ten sposób POZA NIEDZIELAMI PROJEKT USTAWY PRZEWIDUJE W CIĄGU ROKU 10 DNI WOLNYCH OD PRACY. Znosi się więc pięć świąt wyznaniowych mniej uroczystych, których obchodzenie w Polsce nie jest związane z tradycją narodową, a które w innych krajach Europy najczęściej nie są świętami. Poza tym jako dzień wolny od pracy znosi się dzień 3 maja, w którym z samorzutnej inicjatywy pracujących, praca odbywała się już i w latach ubiegłych oraz dzień 9 maja — dzień zakończenia działań wojennych.

Projekt ustawy zmierza do zlikwidowania zbytecznego marnotrawstwa czasu, zwłaszcza w naszych warunkach, w okresie wytężonej walki o realizację Planu 6-letniego. Ustawa nabiera szczególnego znaczenia jeśli zestawić ją z tak doniosłymi aktami budowy podstaw socjalizmu, jak historyczne uchwały Rządu o budowie metra warszawskiego i o przyspieszeniu wielkiej budowy rurociągu Pilica — Łódź.

Masy pracujące — ciągnie mówca — dobrze rozumieją, że przyspieszenie budowy szczęśliwego życia dla siebie i ich dzieci zależy od nich samych. Dlatego też z uznaniem należy powitać omawianą ustawę, której uchwalenie przyczyni się do powiększenia produkcji w naszym kraju, a tym samym — do wzrostu dochodu narodowego i podwyższenia stopy życiowej.

Dyskusja

W dyskusji zabrał głos przewodniczący CRZZ— **pos. Kłosiewicz (PZPR)** Mówca stwierdził, że projekt ustawy o dniach wolnych od pracy należy rozpatrywać w ścisłym związku z realizacją zadań, jakie przed całym narodem i klasą robotniczą postawił Plan 6-letni.

Wyniki pracy w pierwszym roku Planu 6-letniego napełniły wszystkich obywateli dumą i radością. Wzmogło to jeszcze bardziej zapał i ofiarność w pracy nad realizacją wielkiego Planu.

Projekt ustawy o ustaleniu dni wolnych od pracy został podyktowany dążeniem do zwiększenia potencjału gospodarczego naszej ojczyzny i wzmożenia walki o pokój, co nakłada na nas obowiązek nieszczędzenia sił dla zwiększenia naszego bezpieczeństwa, dla pokrzyżowania planów agresji imperialistycznej.

Mówca stwierdza dalej, że w Polsce ilość dni wolnych od pracy wynosiła dotychczas 17, podczas gdy w innych krajach liczba dni świątecznych nie przekracza rocznie 11.

Zmniejszenie liczby dni wolnych od pracy przyniesie nam zwiększenie produkcji wartości wielu milionów złotych. Przez wprowadzenie w życie ustawy uzyskamy możliwość zbudowania w 1951 r. około 2.000 nowych izb mieszkalnych, a do końca realizacji Planu 6-letniego — około 10.000 nowych izb mieszkalnych. Dzięki redukcji dni wolnych od pracy, uzyskamy w okresie realizacji Planu 6-letniego prawie pełny 1 miesiąc dla wcześniejszego wykonania i przekroczenia zadań Planu. W konsekwencji nastąpi dalszy wzrost naszego dochodu narodowego i podwyższenie stopy życiowej mas pracujących.

Pos. **Chadaj (ZSL)** podkreślił, że w Polsce Ludowej praca przestała być przekleństwem, a stała się dobrodziejstwem i błogosławieństwem i nie powinno być u nas człowieka, który by nie rozumiał, że tylko poprzez jak najwydajniejszą pracę, zapewni sobie dobrobyt i pokój.

W zakończeniu mówca stwierdza, że 5 dni pracy więcej — to 75 milionów roboczo-dniówek i oświadcza, że ZSL uznając znaczenie ustawy o dniach wolnych od pracy, uczyni wszystko, ażeby zmobilizować masy chłopskie do walki z marnotrawstwem czasu.

Pos. **Frankowski (Kat. Społ. Klub Poselski)** stwierdza, że katolicy polscy zdają sobie sprawę z tego, iż uregulowanie ilości dni wolnych od pracy łączy się ze sprawą odbudowy gospodarczej kraju i z realizacją Planu 6-letniego. Każda wolna dniówka opóźnia tę realizację, w której katolicy biorą aktywny udział. Mówca przypomina, że na podstawie porozumienia z rządem, Episkopat zobowiązał się wezwać duchowieństwo, aby nawoływało wiernych do wzmożonej pracy nad odbudową kraju i podniesieniem dobrobytu narodu.

Podkreślając, iż począwszy od XVI w. liczba świąt kościelnych ulegała systematycznej redukcji, pos. Frankowski przytacza uwagi Podręcznej Encyklopedii Kościelnej z 1913 r., która stwierdza, że zmniejszenie liczby świąt przez papieża Urbana VIII przyczyniło się „do podniesienia dobrobytu narodów, a więc i Polski".

W zakończeniu przedstawiciel Klubu Katol.-Społecznego stwierdza, że ustawa w porównaniu z ustawodawstwem np. w Anglii i USA — uwzględnia w niewspółmiernie większym stopniu fakt, że należy uszanować uczucia religijne obywateli.

Dlatego też, oceniając projekt ustawy jako akt umiaru i realizmu politycznego, pos Frankowski ustosunkowuje się do niego pozytywnie.

Pos. **Jaszczukowa (SD)** nawiązuje do ograniczenia dni świątecznych w Polsce przedwojennej (od 1 stycznia 1925 r.), kiedy zniesienie szeregu świąt religijnych uzasadniono lakonicznie „względami gospodarczymi". Względy te — to były wówczas po prostu większe zyski dla fabrykantów i obszarników.

SEJM USTAWĘ UCHWALIŁ.

* * *

Uchwalona przez Sejm Ustawodawczy RP ustawa o dniach wolnych od pracy zmniejsza nadmierną w naszym kraju ilość świąt o 5 dni i pomnaża siłę gospodarczą Polski o 75 milionów roboczodni. Tym samym uruchomiona zostaje nowa, poważna, sięgająca miliardów złotych rezerwa dóbr i wartości, tak bardzo nam potrzebnych.

O rozmiarach przyrostu siły i dobrobytu, jaki przyniesie społeczeństwu zniesienie pięciu mniej uroczystych świąt, świadczy wymownie już jedna cyfra z jednej tylko dziedziny: ustawa umożliwi zbudowanie w 1951 roku dodatkowo ok. 2000 nowych izb, a do końca Planu 6-letniego — ok. 10.000 izb. W samej tylko Warszawie zniesienie pięciu dni świąt oznacza 25 dodatkowych domów rocznie. Pomnóżmy to przez wszystkie pozostałe dziedziny przemysłu i wytwórczości; pomnóżmy to przez dzienne wydobycie węgla (200.000 ton) — a zrozumiemy jak bardzo byliśmy dotychczas rozrzutni.

Przyznać trzeba, że wielu z nas nie podejrzewało nawet, iż pod względem ilości świąt dzierżyliśmy w Europie — również w zestawieniu z tak bogatymi krajami jak Francja i WBrytania — rekord. Zgoła nierozsądny i zbędny rekord rozrzutności i marnotrawstwa. Takich rekordów nie trzeba nam.

Podkreślmy przy tym z naciskiem, że w przeciwieństwie do krajów kapitalistycznych, np. Stanów Zjednoczonych, gdzie przedłuża się godziny pracy dla pomnożenia zysków wielkiego kapitału, dla wzmożenia produkcji narzędzi śmierci — m. inn. celem uzbrojenia Wehrmachtu — u nas owe dodatkowe 75 mil. roboczodni rocznie uzyskanych przez rozsądne ograniczenie ilości świąt, służy bezpośrednio i pośrednio podniesieniu dobrobytu mas ludowych, toruje dalszą drogę już zapoczątkowanej akcji obniżania cen i zmierza do pokrzyżowania zbrodniczych planów organizatorów trzeciej wojny światowej.

Jak każde posunięcie mające na celu dobro kraju — zapowiedź o wniesieniu pod obrady Sejmu ustawy o dniach wolnych od pracy wywołała zrozumiałą reakcję wrogich agentur. Puszczono w ruch najbardziej bzdurne ploty. O rzekomo grożącym zniesieniu niedziel, o rzekomym zniesieniu świąt w ogóle itp. W rzeczywistości ustawa nie przekreśla ani jednego z podstawowych, uroczystych świąt religijnych tradycyjnie w Polsce obchodzonych. bw.

Złote Krzyże Zasługi

W 6 rocznicę oswobodzenia Warszawy trzej czołowi murarze stolicy — budowniczowie MDM, Marian i Józef Czajka oraz Edward Słupecki zostali odznaczeni Złotymi Krzyżami Zasługi.

Wysokie odznaczenia państwowe, nadane trzem czołowym robotnikom warszawskim, twórcom nowej formy współzawodnictwa o tytuł najlepszego murarza w Polsce, są wyrazem uznania Rządu Ludowego dla ich codziennej pracy i stałej inicjatywy unowocześniania metod budownictwa.

Na zdjęciu górnym wiceminister Miast i Osiedli inż Pietrusiewicz dekoruje Krzyżem Zasługi Mariana Czajkę, rekordzistę Polski w murarce zespołowej i delegata na II Światowy Kongres Obrońców Pokoju. Poniżej trzej odznaczeni. Od lewej — Marian Czajka, Edward Słupecki i Józef Czajka.

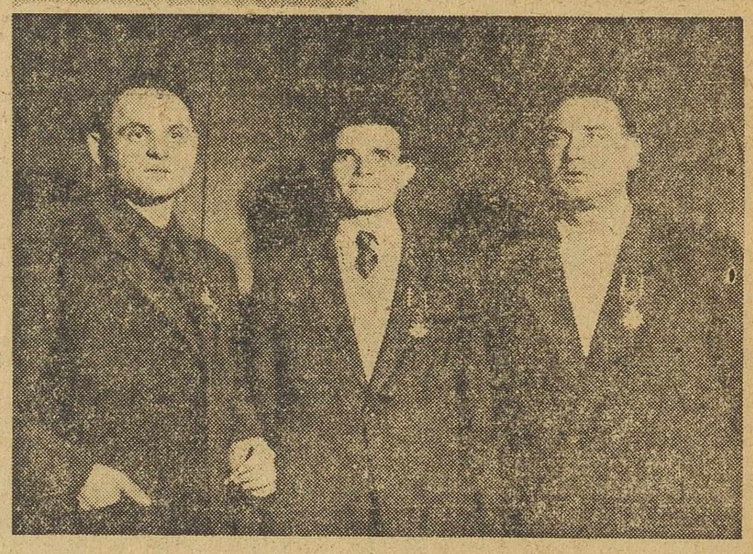

Potężny protest ludu włoskiego przeciw wojnie

Policja strzela do demonstrujących robotników

4 osoby zabite - 13 rannych

RZYM (PAP). W czwartek podczas manifestacji protestacyjnych przeciwko wojnie i przybyciu Eisenhowera do Włoch w Comacchio (delta rzeki Padu) doszło do starcia demonstrantów z policją, podczas którego ZASTRZELENI ZOSTALI DWAJ ROBOTNICY włoscy.

Podczas podobnej manifestacji w Piano dei Greci (prowincja Palermo) ZABITA ZOSTAŁA JEDNA OSOBA.

W środę w mieście Adrano na Sycylii policja zaatakowała ośmiotysięczny pochód demonstrantów, rzucając bomby łzawiące i bijąc ludzi kolbami karabinów. W chwili starcia z przyległego domu padły strzały skierowane przeciwko pochodowi. JEDEN Z ROBOTNIKÓW ZOSTAŁ ZABITY, 13 INNYCH ODNIOSŁO RANY. Jeden z rannych jest umierający. Na znak protestu przeciwko tym krwawym zajściom w Adrano ogłoszono strajk.

Pod naciskiem mas ludowych rząd de Gasperiego musiał zezwolić na odbycie w Rzymie publicznego wiecu protestacyjnego przeciwko wojnie i przeciw pobytowi Eisenhowera we Włoszech. Na apel włoskiej Generalnej Konfederacji Pracy w czwartek po południu stanęły w Rzymie wszystkie fabryki i inne zakłady pracy, ruch tramwajowy został przerwany i wszystkimi ulicami miasta poczęły napływać do parku Colle-Oppio w pobliżu Colosseum olbrzymie tłumy w celu zamanifestowania woli walki o pokój i wyrażenia protestu przeciwko przybyciu generała amerykańskiego.

Do wielotysięcznych tłumów, które nie mogły pomieścić się w parku i zapełniły przyległe ulice, przemówił generalny sekretarz Konfederacji **di Vittorio.**

Mówca podkreślił, że potężny wiec jest dalszym dowodem iż Włosi odrzucają politykę wojny. Zarówno rząd de Gasperiego jak i gen. Eisenhower winni wziąć ten fakt pod uwagę. Lud rzymski i lud całych Włoch — powiedział mówca — jest przeciwny planom amerykańskiej wojny antynarodowej, sprzecznej z interesami kraju.

Rząd de Gasperiego skoncentrował w Rzymie 18 tysięcy policji mundurowej i 5 tysięcy agentów. Policja usiłowała zapobiec manifestacjom protestacyjnym drogą dokonywanych zawczasu aresztowań. Wielu ludzi wyciągano w nocy z łóżek i na ulicach miasta zatrzymywano „podejrzanych". Wszystkie te wysiłki władz nie zdołały powstrzymać manifestacji.

Przybycie Eisenhowera do Rzymu pod osłoną policji

RZYM (PAP) — W środę wieczorem gen. Eisenhower przybył samolotem z Lizbony do Rzymu. Wjazd wodza „armii atlantyckiej" do stolicy Włoch przypominał wjazdy Hitlera do stolic okupowanych krajów.

Z lotniska Eisenhower udał się do hotelu w centrum miasta. Wszystkie ulice, którymi przejeżdżał samochód, obstawione były przez policję. Ruch uliczny wstrzymano już na długo przed przybyciem Eisenhowera.

W czwartek rano Eisenhower spotkał się z premierem de Gasperi.

Strajki powszechne — masowe demonstracje w całym kraju

Od środy naród włoski, oburzony zapowiedzią przybycia Eisenhowera, demonstruje wrogie uczucia wobec „europejskiego Mac Arthura". Odbyły się liczne manifestacje protestacyjne i strajki we wszystkich miastach.

W **Turynie** robotnicy wszystkich fabryk przerwali pracę, ogłaszając strajk protestacyjny. W **Mediolanie** ulicami miasta przemaszerował pochód robotniczy. W **Bolonii** kolejarze opóźnili na znak protestu odjazd pociągów o jedną godzinę. W mieście odbył się jednogodzinny strajk protestacyjny robotników wszystkich fabryk. W **Genui** w środę o godz. 15 przerwały pracę największe zakłady przemysłowe. W **Ravennie** i w całej Romanii w manifestacjach protestacyjnych uczestniczyła olbrzymia większość ludności. W **Udine** odbył się 24-godz. strajk generalny we wszystkich fabrykach. W **Trento** przerwano pracę na całe popołudnie. W **Forli** policja aresztowała 12 dziewcząt w chwili nadawania w urzędzie pocztowym telegramu protestacyjnego do rządu. W odpowiedzi proklamowany został strajk generalny. W prowincji Florencja doszło do licznych starć policji z demonstrantami.

W **Ankonie** rozpoczął się w czwartek o godz. 14 strajk generalny. W **Neapolu** zastrajkowało 95 proc. robotników. W centrum Neapolu zebrał się olbrzymi tłum, manifestując przeciwko Eisenhowerowi i przeciwko wojnie. Policja zaatakowała zebranych, raniąc wiele osób. Przeszło 100 osób aresztowano.

Na głównych ulicach miasta byli kombatanci i inwalidzi wojenni kładli się na jezdni, by sparaliżować ruch zmotoryzowanych oddziałów policji. O wielkich zgromadzeniach protestacyjnych donoszą też z innych miejscowości Zatoki Neapolitańskiej.

Pokojowe propozycje Chin Ludowych

w sprawie Korei i innych problemów Dalekiego Wschodu

Odpowiedź min. Czou En-lai'a na uchwały ONZ

PEKIN (PAP). Jak donosi agencja Nowych Chin, 17 b. m. minister spraw zagranicznych Chińskiej Republiki Ludowej Czou En-lai udzielił odpowiedzi na oświadczenie w sprawie zasad dotyczących problemu koreańskiego i innych problemów dalekowschodnich, przesłane w imieniu przewodniczącego komisji politycznej Zgromadzenia Ogólnego ONZ przez pełniącego obowiązki sekretarza gen ONZ Owena.

W odpowiedzi, złożonej w imieniu Centralnego Rządu Ludowego Chińskiej Republiki Ludowej, min. Czou En-lai stwierdza m. in.:

1 „Centralny Rząd Ludowy Chińskiej Republiki Ludowej zawsze uważał i uważa nadal, że do szybkiego zaprzestania wojny w Korei dążyć należy w drodze rozmów między krajami zainteresowanymi w pokojowym rozwiązaniu problemu koreańskiego na zasadzie wycofania z Korei wszystkich wojsk obcych i uregulowania wewnętrznych spraw Korei przez naród koreański; że amerykańskie siły zbrojne winny być wycofane z Taiwanu i że przedstawiciele Chińskiej Republiki Ludowej winni zająć prawnie należne im miejsce w ONZ. Jak dobrze wiadomo, zasady te zostały przedstawione w moim oświadczeniu z 22 grudnia 1950 r. i przesłane telegraficznie w tym samym dniu przewodniczącemu Zgromadzenia Ogólnego Narodów Zjednoczonych p. Entezamo.

2 13 stycznia 1951 r. komisja polityczna Zgromadzenia Ogólnego Narodów Zjednoczonych bez udziału przedstawiciela Chińskiej Republiki Ludowej, uchwaliła zasady dotyczące problemu koreańskiego i innych problemów dalekowschodnich. Treść tych zasad nadal sprowadza się do tego, że rozmowy między zainteresowanymi krajami winny odbyć się dopiero po zaprzestaniu ognia w Korei.

Cel zaprzestania ognia, jako pierwszego kroku, polega na tym tylko, aby DAĆ OKRES WYTCHNIENIA WOJSKOM AMERYKAŃSKIM. Dlatego, niezależnie od tego jaki będzie porządek dzienny i treść rozmów, jeśli zaprzestanie ognia nastąpi przed rozmowami o warunkach zaprzestania ognia, rozmowy po zaprzestaniu ognia doprowadziłyby do niekończących się dyskusji i nie rozwiązałyby żadnego problemu.

Zasada — najpierw zaprzestanie ognia, a następnie prowadzenie rozmów — przyczynia się jedynie do **POPARCIA I ROZSZERZENIA AGRESJI STANÓW ZJEDNOCZONYCH** i nie może doprowadzić do ustanowienia prawdziwego pokoju. Dlatego też **CENTRALNY RZĄD LUDOWY CHIŃSKIEJ REPUBLIKI LUDOWEJ NIE MOŻE ZAAKCEPTOWAĆ TEJ ZASADY.**

3 Celem rozwiązania w drodze pokojowej problemu koreańskiego i innych niezwykle ważnych problemów dotyczących Azji, w imieniu Centralnego Rządu Ludowego proponuję niniejszym ONZ co następuje:

a) aby rozmowy zainteresowanych krajów prowadzone były na zasadzie porozumienia o wycofaniu wszystkich wojsk obcych z Korei i rozwiązaniu wewnętrznych spraw Korei przez naród koreański w celu jak najszybszego zakończenia wojny w Korei;

b) aby porządek dzienny rozmów obejmował sprawę wycofania sił zbrojnych St. Zjednoczonych z Taiwanu i z cieśniny taiwańskiej oraz inne problemy dotyczące Dalekiego Wschodu;

c) aby w rozmowach uczestniczyło 7 krajów, a mianowicie: Chińska Republika Ludowa, ZSSR, Zjednoczone Królestwo, St. Zjednoczone, Francja, Indie i Egipt oraz aby statut prawny Chińskiej Republiki Ludowej w ONZ został ściśle określony na tej konferencji 7 krajów;

d) aby miejscem konferencji 7 krajów były Chiny.

4 Jeśli wspomniana wyżej propozycja uzyska zgodę ONZ i zainteresowanych krajów, to mamy nadzieję, że odbycie rozmów w najbliższym czasie przyczyni się do jak najszybszego zakończenia wojny w Korei i pokojowego rozwiązania problemów Azji".

Armia ludowa

80 km od Taegu

MOSKWA (PAP). — W przeglądzie działań wojennych w Korei „Litieraturnaja Gazieta" pisze m. in.:

Jednostki koreańskiej armii ludowej oraz ochotnicy chińscy największy ostatnio sukces osiągnęli w rejonie na południe i południowy wschód od Wondżu. Czołowe kolumny armii ludowej, po sforsowaniu rzeki Han w jej górnym biegu, rozwijają natarcie w ciężkim górzystym terenie i przy silnym mrozie. Wielka bitwa toczy się o górę Sobeksan na zachód od rzeki Han. Góra ta stanowi poważną przeszkodę na drodze do miasta Taegu, od KTÓREGO ARMIĘ LUDOWĄ DZIELI ZALEDWIE 80 KM.

Premier Indii krytykuje politykę USA

Pandit Nehru z wizytą u prof. Joliot-Curie

PARYŻ (Obsł. wł.). Premier Indii Nehru, który przebywa w Paryżu, wystąpił na 2-godzinnej konferencji prasowej. Nehru podkreślił, że wszystkie konflikty na Dalekim Wschodzie wynikają stąd, że **„reszta świata (kapitalistycznego) nie umiała dostosować się do zmian, które zaszły w Azji. Chiny Ludowe są trwałą potęgą i fakt ten winien być uznany przez inne państwa".**

Problem koreański interesuje oczywiście najbardziej kraje sąsiadujące z Koreą i nie może być — zdaniem Nehru — rozwiązany bez ich udziału.

Zapytywany, czy w razie odrzucenia tzw. „propozycji trzech" przez Chiny Ludowe, należy uznać je za agresora, Nehru odpowiedział zdecydowanie: **„Nie — byłoby to zamknięcie drogi do wszelkiego pokojowego porozumienia".**

Wypowiedział się **przeciw zbrojeniom japońskim** i oświadczył, iż jest zwolennikiem jak najszybszego traktatu pokojowego z Japonią, podkreślając wszakże, że nie ma dla takiego traktatu żadnych perspektyw bez uzgodnienia z Chinami i Związkiem Radzieckim kwestii dotyczących Japonii.

Nehru potępił politykę francuską w Indochinach, uznając za jedyne rozwiązanie pełną niezawisłość Vietnamu.

W czwartek Nehru został przyjęty przez prezydenta **Aurolia**, a nieco później **złożył wizytę prof. Joliot-Curie, co zaskoczyło cały reakcyjny Paryż.**

Realizacja układu radziecko-chińskiego

Przekazanie mienia rządowi ludowemu

MOSKWA (PAP). Agencja TASS ogłosiła następujący komunikat o przekazaniu przez Zw. Radziecki mienia Centralnemu Rządowi Ludowemu Chińskiej Republiki Ludowej.

„Porozumienie zawarte 14 lutego 1950 r. między ZSRR a Chińską Republiką Ludową w sprawie chińskiej, czangczuńskiej linii kolejowej, Port-Artura i portu Dalnyj przewidywało przekazanie Centralnemu Rządowi Ludowemu Chińskiej Republiki Ludowej bez odszkodowania mienia, które strona radziecka miała pod tymczasowym zarządem lub dzierżawiła w m. Dalnyj oraz mienia nabytego przez radzieckie organizacje gospodarcze od właścicieli japońskich w Mandżurii i wszystkich budynków byłego miasteczka wojskowego w Pekinie.

Utworzone w tym celu mieszane komisje radziecko-chińskie całkowicie zakończyły w chwili obecnej swą pracę, przekazując w ciągu r. 1950 całe wymienione wyżej mienie Centralnemu Rządowi Ludowemu Chińskiej Republiki Ludowej".

Zacieśnia się współpraca

hitlerowskich i amerykańskich generałów i polityków

BONN (Obsł. wł.). W Bonn podano oficjalnie do wiadomości, że Eisenhower przybędzie do Frankfurtu w sobotę przed południem. **Adenauer „przyjął" zaproszenie Mac Cloy'a** do wzięcia udziału w przyjęciu na cześć generała które amerykański „Wysoki Komisarz" wyda w swojej prywatnej rezydencji. W przyjęciu tym — według kół amerykańskich — będą również uczestniczyć **Schumacher** hitlerowscy generałowie **Speidel i Heusinger.**

Francuska agencja prasowa AFP donosi z **Kairu** o pobycie tam — pod fałszywym nazwiskiem — **hitlerowskiego generała Guderiana.** W czwartek Guderian udał się do USA dla przeprowadzenia rozmów, jako **„rzeczoznawca w dziedzinie broni pancernej".**

Amerykańskie koła w Kairze odmówiły złożenia jakichkolwiek oświadczeń na temat celu pobytu Guderiana w Egipcie.

Jednolity fundusz na remonty domów

Uprawnienia władz do przesunięć pracowników państwowych

Uchwały Sejmu Ustawodawczego

Na przedpołudniowej sesji 81 posiedzenia Sejmu, Izba rozpatrzyła i uchwaliła szereg sprawozdań Komisji Sejmowych o dekretach Rządu R. P.

Pos. Nawrocki (ZSL) złożył sprawozdanie Komisji Oświaty i Nauki o dekrecie z 21 września 1950 r. o zmianie dekretu o kwalifikacjach zawodowych nauczycieli szkół powszechnych w okresie powojennym. Dekret ustala, że do końca 1952 r. prezydia rad narodowych mogą zwalniać od obowiązku egzaminu praktycznego tych nauczycieli, których praca została uznana za co najmniej dostateczną i jeżeli nauczyciele ci odpowiednio podnieśli swój poziom ideologiczny.

Pos. Wysocki (ZSL) zreferował następnie dekret o szkolnictwie rolniczym. Dekret wprowadza podział kompetencji w zakresie szkolnictwa rolniczego.

Z kolei pos. Strzałkowski (SD) złożył sprawozdanie Komisji Oświaty i Nauki o 4 różnych dekretach.

Pierwszy zawiesza na dalsze 5 lat moc obowiązującą przedwojennych przepisów o przenoszeniu profesorów wyższych uczelni w stan spoczynku. Analogiczny charakter nosi drugi dekret dotyczący docentów państwowych szkół akademickich.

Następnie pos. Strzałkowski złożył sprawozdanie o dekretach Rządu o przekształceniu Akademii Handlowych w Krakowie i Poznaniu na Wyższe Szkoły Ekonomiczne. Na mocy dekretu obie szkoły ulegają upaństwowieniu.

Pos. Wenclik (SD) złożył sprawozdanie Komisji Prawniczej i Regulaminowej o dekretach Rządu z 21 września 1950 r. o zmianie prawa o stowarzyszeniach i o zmianie dekretu o tymczasowym unormowaniu stosunku służbowego funkcjonariuszów państwowych.

Drugi dekret utrzymuje uprawnienia władz w zakresie swobodnych przesunięć funkcjonariuszów państwowych.

Utrzymanie tych uprawnień jest celowe w związku z niepełnym dotychczas skrystalizowaniem się kadr pracowników państwowych. Ogromny rozwój gospodarki krajowej, dokonywając w ramach Planu 6-letniego gwałtownego skoku naprzód, powoduje duże zapotrzebowanie na pracowników i przesądza ich dalsze pełne wykorzystanie.

Pos. Kaczocha (ZSL) zreferował następnie dekret Rządu R. P. z 26 października 1950 r. o zmianie dekretu o najmie lokali.

Dekret stwarza jednolity fundusz remontowy pod jednym kierownictwem. Na wniosek zarządu FGM Rada Ministrów ustali dla poszczególnych województw wysokość kwot, w granicach których dokonywane będą remonty.

WSZYSTKIE REFEROWANE DEKRETY SEJM ZATWIERDZIŁ JEDNOMYŚLNIE.

Sprawozdanie Komisji Prawniczej i Regulaminowej o rządowym projekcie ustawy o przedłużeniu mocy obowiązującej niektórych przepisów w zakresie administracji wymiaru sprawiedliwości złożył pos. Michurski (ZSL).

Ustawa o dyscyplinie wojskowej

Po uchwaleniu ustawy o dniach wolnych od pracy (sprawozdanie podajemy na str. 1) pos. Młotecki (PZPR) referował rządowy projekt ustawy o odpowiedzialności żołnierzy za przewinienia dyscyplinarne i za naruszenia honoru i godności żołnierskiej.

Ustawa normuje takie zasadnicze pojęcia, jak dyscyplina wojskowa, przewinienia dyscyplinarne, ustala, kto podlega odpowiedzialności dyscyplinarnej, jakie są poważniejsze kary wymierzone w postępowaniu dyscyplinarnym, normuje zasady udzielania wyróżnień itp.

Świadoma dyscyplina wojskowa jest owocem władzy ludowej, jest wynikiem wytężonej i umiejętnej pracy dowódców, aparatu politycznego, organizacji partyjnych i ZMP-owskich w jednostkach wojskowych. W projekcie ustawy i w przygotowanym projekcie regulaminu dyscyplinarnego przewidziano szeroki wachlarz wyróżnień.

Izba uchwaliła ustawę jednomyślnie.

Referowany przez pos. Fijałkowskiego (SD) rządowy projekt ustawy o zakładaniu w budynkach mieszkalnych skrzynek listowych do doręczania korespondencji i czasopism, nakłada ten obowiązek na właścicieli i administratorów domów, począwszy od dwu pięter wysokości. Już w r. b. jedna trzecia budynków otrzyma skrzynki listowe.

Ustawę uchwalono jednogłośnie, Na tym porządek dzienny został wyczerpany.

Szykany i represje reakcyjnej części episkopatu

WOBEC KSIĘŻY-PATRIOTÓW

Stanowczy protest ZBoWiD

17 bm. odbyła się w Warszawie konferencja przedstawicieli zarządów wojewódzkich Komisji Księży przy Zw. Bojowników o Wolność i Demokrację. Sekretarz gen. Związku, Józef Passini złożył następujące oświadczenie:

„W szeregach Z. B. o W. i D. grupują się wielotysięczne rzesze patriotów trzech pokoleń narodu polskiego, którzy całym swym życiem i bohaterską walką zadokumentowali wierność swej ojczyźnie walcząc o jej wolność i niepodległość. Wśród nich znajdują się setki księży katolickich, którzy w najcięższym okresie, jaki zna historia Polski, podczas okupacji hitlerowskiej, stanęli wspólnie z najlepszymi synami narodu polskiego do walki przeciw zbrodniczym siłom ludobójców hitlerowskich. W walce tej wielu z nich poniosło męczeńską śmierć na polach bitew wyzwoleńczych czy w hitlerowskich kaźniach i obozach zagłady. Pozostali przy życiu zjednoczyli się w Zw. Bojowników, by wykonując swoje duszpasterskie posłannictwo służyć jednocześnie umiłowanej wyzwolonej ojczyźnie ludowej i bronić wywalczonego kosztem wielu milionów ofiar ludzkich — pokoju między narodami.

Ale ich głęboki patriotyzm, wierna służba najszczytniejszym ideałom ludzkości, miłość, jaką cieszą się w najszerszych warstwach narodu polskiego, nie znajdują uznania, a nawet budzą wręcz niechęć u niektórych przedstawicieli wyższej hierarchii kościelnej.

Reakcyjna część episkopatu nie może się zdobyć na potępienie zdradzieckich, zbrodniczych i antynarodowych poczynań tych księży, którzy hańbią godność kapłańską działając na szkodę interesów narodu i państwa przez patronowanie i współdziałanie z grupami bandyckimi i dywersyjnymi, pozostającymi na żołdzie obcych mocodawców.

Natomiast niektórzy przedstawiciele episkopatu polskiego **NIE WAHAJĄ SIĘ NADUŻYWAĆ SWOJEJ WŁADZY W STOSUNKU DO KSIĘŻY, CZŁONKÓW ZBoWiD** przez gwałcenie ich sumień i wywieranie niedopuszczalnego nacisku w kierunku zaniechania przez nich działalności patriotycznej i obywatelskiej.

A kiedy metody te napotykają na godną postawę księży, wówczas poszczególni biskupi starają się w niezgodnych z prawdą, oszczerczych „przestrogach", „listach" i „oświadczeniach" dyskredytować działalność księży-patriotów, stosować szykany i represje, izolować ich od wykonywania misji duszpasterskiej.

Wyrazem tego jest szereg faktów, które stanowią jaskrawy dowód antypatriotycznego stanowiska niektórych członków episkopatu, stanowiska sprzecznego z założeniami, jakie przyświecały przy podpisywaniu układu między Państwem a Kościołem z dnia 14 kwietnia 1950 r.

W imieniu ZBoWiD stanowczo oświadczam, że nie dopuścimy, aby nasi członkowie-kapłani, którzy dali dowody prawdziwego patriotyzmu w strasznych latach niewoli narodowej, a dziś pracują z całym oddaniem dla dobra ojczyzny i sprawy pokoju — byli terroryzowani i szykanowani przez ludzi, którym ta patriotyczna działalność przeszkadza w realizowaniu ich ciemnych antyludowych celów.

Związek Bojowników użyje całego swego autorytetu, w celu zapewnienia należytej opieki i pomocy każdemu z księży-patriotów przed atakami i zorganizowaną oszczerczą kampanią reakcyjnej i antynarodowej części wyższego duchowieństwa.

Ks. Oborski „duchowy opiekun" bandy

DOSTARCZAŁ BRONI I ROZGRZESZAŁ MORDERCÓW

Świadkowie potwierdzają winę oskarżonych w procesie krakowskim

W dalszym ciągu procesu przeciwko członkom dywersyjno - terrorystycznej bandy „AP" zeznaje oskarżony o kontakty z bandą i podżeganie do zabójstwa Waldemara Grabińskiego — ks. proboszcz Oborski, dziekan okręgu wolbromskiego, dr filozofii, były wykładowca filozofii w kieleckim seminarium duchownym.

Ks. Oborski nie przyznaje się do zarzucanych mu przestępstw.

Opowiada on o swych trzykrotnych spotkaniach z członkami bandy. Po raz pierwszy przyszli, by zamówić mszę za swego kolegę z bandy; po raz drugi w sprawie zawarcia ślubu ukrywających się członków bandy; trzeci raz — by zasięgnąć rady księdza w sprawie zabójstwa Waldemara Grabińskiego. Oskarżony zeznaje, że w czasie wizyty na plebanii osk. Łupka, opowiedział mu iż banda jego chce zamordować Waldemara Grabińskiego, ponieważ chce on zawiadomić o jej działaniu władze. Osk. Łupka — zeznaje Oborski — stwierdził że matka Waldemara zgadza się na zabójstwo syna.

Osk. Oborski opowiada dalej o przebiegu swej rozmowy z matką zamordowanego. Kłamliwe, pełne sprzeczności zeznania, mają na celu zrzucenie ciężaru zbrodni na Grabińską.

Chcąc przedstawić siebie w roli obrońcy chłopca, osk. Oborski mówi m. in.:

„Wytworzyła się taka sytuacja: ja bronię syna, którego matka chce się koniecznie pozbyć. Więc zdenerwowany powiadam: Proszę pani, czy dlatego, że pani syn się odgraża, czy dlatego ,że coś spsocił, pani oddaje go na pastwę innym i zgadza się, aby ktoś inny robił z nim co chce? Robi to pani zgodnie ze swoim sumieniem jako matka?" I słyszę słowa: „Tak, zgodnie ze swoim sumieniem, tylko obawiam się, czy mnie Pan Bóg przebaczy".

Od chwili, gdy osk. ks. Oborski rozpoczął swą interpretację rozmowy z Grabińską, osk. Grabińska w najwyższym podnieceniu przerywa zeznania oskarżonego, wykrzykując z oburzeniem: „Kłamca, kłamca, to diabeł w czarnej sutannie, on kłamie, kłamie..."

Zeznania osk. ks. Oborskiego są w tak jaskrawej sprzeczności z zeznaniami innych oskarżonych, że przewodniczący na wniosek prokuratora zarządza konfrontację z Grabińską.

Dramatyczna konfrontacja

Grabińska zanosząc się od płaczu mówi:

„Przysięgam na Boga Wszechmogącego, w obecności córki mojej — sieroty, obecnej tu na sali, że wszystko co powiedziałam jest prawdą. Nie oskarżałam księdza na początku, broniłam go, w zeznaniach. Przysięgam najuroczyściej, stokrotnie, że ksiądz Oborski kłamie strasznie, ohydnie, podle, że jest Judaszem w czarnej sutannie, który chce zmyć krew mego dziecka ze swych rąk. Może ją zmyć tu, ale tam, u Boga nie zmyje jej ksiądz. Tam staniemy jeszcze przed sądem Boga Najwyższego".

Ksiądz milczy. Osk. Grabińska wraca na ławę oskarżonych.

Po przerwie ks. Oborski zeznaje na temat zarzutu współdziałania z bandą. Przyznając, iż **WIEDZIAŁ O ISTNIENIU BANDY, A NAWET ZNAŁ JEJ CZŁONKÓW**, oskarżony tłumaczy fakt niezameldowania o tym organom bezpieczeństwa nakazami prawa kanonicznego.

Wiedziałem — mówi oskarżony — że prawo kościelne zabrania mi stosunków z bandytami, ale nie wiedziałem, czy obejmuje to i ten wypadek. Jeżeli weźmiemy pod uwagę, że dopiero niedawno zostało zawarte porozumienie między Episkopatem a Rządem Polskim, to przypuszczam, że dzisiaj ta sprawa będzie wyglądać inaczej. Może i ja byłbym dzisiaj mądrzejszy. Przyznaję szczerze, tak jak potrzeba, że nie wiedziałem wtedy jak postąpić.

W ogniu prokuratorskich pytań wyłania się prawda: na zlikwidowaniu chłopca, który groził zdekonspirowaniem bandzie, zależało nie tylko jej członkom ZALEŻAŁO NA TYM RÓWNIEŻ KS. OBORSKIEMU. Na pytanie prokuratora Grabińska zeznaje, że ks. Oborski rozmowę z nią zaczął od pretensji: „Jak można było tak robić, żeby o istnieniu organizacji dowiedział się taki mały łobuz".

Na pytanie prokuratora, dlaczego osk. Oborski nie poszedł z Waldkiem na posterunek MO i nie złożył meldunku o bandzie, ksiądz wciąż daje wykrętne odpowiedzi i zasłania się przepisami prawa kanonicznego. Ale kiedy prokurator zapytuje: „Jak można z przepisów religijnych robić zasłonę dla morderstwa?" — ks. Oborski odpowiada wyraźnie **„To nie jest morderstwo".**

Składający następnie zeznania osk. Krężel usiłuje zrzucić całą odpowiedzialność za popełnione przez siebie czyny na innych członków bandy.

Zeznają świadkowie

Po zeznaniach osk. Krężela przewodniczący zarządza postępowanie dowodowe.

Zeznający na wstępie św. **Gajos** stwierdza, że banda kierowana przez Adamusa miała na celu **„likwidowanie ludzi z PPR i innych ludzi demokratycznych".** To samo potwierdza świadek Wacław **Grabiński** mówiąc: „Adamus powiedział, że jest to organizacja, która działa przeciwko obecnemu ustrojowi".

Świadek Pabian, również członek bandy, bywał u księdza Gadomskiego. Świadek stwierdza: Z księdzem Gadomskim zapoznał mnie Łupka. Powiedział on, że ksiądz Gadomski jest opiekunem naszej organizacji. Osk. Łupka powiedział świadkowi po rozmowie z „duchownym opiekunem organizacji", że jeżeli potrzebna będzie broń do wykonania wyroku na Waldemarze Grabińskim, to ks. Gadomski postara się o nią.

Wstrząsające wrażenie wywarły na publiczności zeznania 65-letniej matki zamordowanego przez bandę kaprala MO — Kamionki, która oświadczyła, że zamordowany syn był jej jedynym żywicielem, starszego syna bowiem straciła na wojnie.

Świadkowie: W. **Żurek**, E. **Krawczyk**, L. **Mędrek** i wielu innych opowiadało o napadach rabunkowych, dokonywanych przez członków bandy. Bandyci przybywali zawsze uzbrojeni, terroryzowali personel spółdzielni, po czym zabierali łup, niejednokrotnie bijąc jeszcze pracowników.

Z zeznań świadków: Karczmarczyka, kierownika spółdzielni oraz Gregorczyka wychodzi na jaw, że osk. Grabińska pomagała w przygotowaniu napadu na spółdzielnię. W napadzie tym zrabowano m. in. poważną sumę pieniędzy, a udział w nim brał syn oskarżonej — Wacław Grabiński.

Świadkowie rozpoznawali na ławie oskarżonych sprawców poszczególnych napadów. Wskazywano m. in. kilkakrotnie na oskarżonych: Podsiadło, Krężela, Barczyka, Adamusa i Piwowarskiego. Oskarżeni cynicznie przyznawali się do udziału w napadach, prostując co najwyżej jakieś drobne szczegóły zeznań świadków.

Po przesłuchaniu świadków Sąd udzielił raz jeszcze głosu oskarżonemu księdzu Oborskiemu. Oskarżony usiłował przedstawić siebie jako człowieka pracującego społecznie i cieszącego się zaufaniem mieszkańców Wolbromia.

Ks. Oborski nie potrafił jednak odpowiedzieć na pytanie prokuratora, dlaczego największym zaufaniem darzyli go członkowie zbrodniczej bandy „AP".

Na tym rozprawę przerwano do 20 bm.

Pozdrowienia dla Warszawy od ludzi radzieckich

MOSKWA (PAP). Z okazji 6 rocznicy wyzwolenia Warszawy, wybitni przedstawiciele narodu radzieckiego złożyli przed mikrofonem rozgłośni moskiewskiej serdeczne życzenia mieszkańcom Warszawy.

Gen. Suchomlin, uczestnik walk o wyzwolenie Warszawy, życzył ludowi stolicy dalszych sukcesów. Wybitny dziennikarz — **Zasławski** oświadczył m. in.: „Ludzie radzieccy żywią prawdziwą miłość do swych polskich sąsiadów i sukcesy narodu polskiego przyjmują z taką samą radością jak swe własne. Do słuchaczy polskich przemówili również: majster zakładów „Kalibr" — N. **Rosyjski**, tokarz-szybkościowiec — **Kułagin** oraz uczestnik walk o wyzwolenie Warszawy — **Oborenkow.**

Aktywa amerykańskie w Chinach pod kontrolą władz ludowych

PEKIN (PAP). Zarządzenie Państwowej Rady Administracyjnej o ustanowieniu kontroli nad amerykańskimi przedsiębiorstwami i aktywami oraz o zamrożeniu amerykańskich państwowych i prywatnych wkładów w bankach chińskich, zostało wprowadzone w życie.

W Szanghaju objętych zostało kontrolą 130 amerykańskich przedsiębiorstw, łącznie z szanghajską elektrownią, towarzystwem telefonów, szanghajskim oddziałem „Standart Vacuum Oil Co" „Texas Oil Co" i in.

Hitlerowcy liczą na Adersa

BERLIN (Obsł. wł.). W wydawanym przez przewodniczącego komisji zagranicznej Bundestagu w Bonn — Gersenmayera (CDU) tygodniku **„Christ und Welt"** ukazał się obszerny artykuł, omawiający problem polsko-niemiecki. Cały artykuł składa się **z oszczerczych ataków pod adresem Polski** oraz gwałtownych wystąpień przeciwko układowi zawartemu między Polską a NRD w sprawie granicy na Odrze i Nysie.

Pomimo wysunięcia jawnie rewizjonistycznych planów, autor widzi jednak ciągle „możliwość wzajemnego porozumienia się". Jako partnera do rozmów wysuwa on, naturalnie... „rząd emigracyjny" w Londynie i, oczywiście, Andersa...

„Wasza ofiarna służba dla dobra ludu jest przykładem dla człowieka radzieckiego"

List wyborców Leningradu do Stalina

MOSKWA (PAP). Kampania wyborcza do Rad Najwyższych republik związkowych i autonomicznych wkroczyła na nowy etap. W RFSRR, w Kazachstanie, Gruzji, Azerbejdżanie, Litwie, w Mołdawii, Łotwie, Kirgizji, Tadżykistanie i Republice Karelo-Fińskiej, w których wybory odbędą się 18 lutego, rozpoczęła się już rejestracja kandydatów na deputowanych. W pozostałych 6 republikach związkowych — na Ukrainie, Białorusi, w Uzbekistanie, Armenii, Turkmenii i Estonii, w których wybory odbędą się 25 lutego — odbywają się masowe wiece i zebrania przedwyborcze.

300.000 uczestników wiecu w kirowskim okręgu wyborczym w Leningradzie, z którego kandydować będzie Józef Stalin do Rady Najwyższej RFSRR, pisze w liście do Stalina:

„Swoje okryte chwałą, pełne rewolucyjnego patosu, bohaterskiej pracy i czynów życie, poświęciliście walce o sprawę klasy robotniczej, o szczęście całej postępowej ludzkości. Wasza ofiarna służba dla dobra ludu jest przykładem dla każdego człowieka radzieckiego.

Zw. Radziecki kierowany przez Was, ukochany wodzu i nauczycielu, kroczy w awangardzie walki o pokój na całym świecie. Potężny obóz demokracji i socjalizmu łączy 800.000.000 ludzi, którzy stanęli pod sztandarem socjalizmu. Siły pokoju, demokracji i socjalizmu rosną, krzepną i zwyciężają. Wbrew szaleńczym próbom amerykańsko - angielskich podżegaczy wojennych, usiłujących rozpętać nową wojnę światową i ujarzmić miłujący wolność naród koreański — pokój zwycięży wojnę".

Odpowiedź Chin Ludowych

GDY Komisja Polityczna Zgromadzenia ONZ debatowała nad tzw. „wnioskiem trzech" w sprawie zawieszenia broni na Korei, delegat radziecki, Malik, i delegat polski, Suchy, stwierdzili, że wniosek ten uwzględnia tylko interesy napastników amerykańskich, natomiast całkowicie koliduje ze słusznymi postulatami Chin Ludowych. Obecnie Czou En-lai przesłał do ONZ odpowiedź rządu ludowego Chin, w której oświadcza, że tzw. „wniosek trzech", faktycznie uzgodniony uprzednio na linii Waszyngton — Londyn, jest dla Chin nie do przyjęcia.

Wniosek ten sprowadza się bowiem do natychmiastowego zawieszenia broni na Korei i jedynym jego celem jest — umożliwić pobitym wojskom Mac Arthura reorganizację, przegrupowanie i przygotowanie po chwili wytchnienia dalszej ofensywy. Natomiast rokowania w sprawie całokształtu zagadnień dalekowschodnich miałyby według intencji anglosaskich wnioskodawców zacząć się dopiero w późniejszym, bliżej nie sprecyzowanym terminie. Według określenia Czou En-laia rokowania te doprowadziłyby jedynie do ciągnącej się w nieskończoność dyskusji i nie rozwiązałyby żadnego problemu.

Rząd Chin Ludowych ma wszelkie podstawy, by nie wierzyć w rzekomo pokojowe intencje Stanów Zjednoczonych. Do takiego stanowiska upoważnia go nie tylko dotychczasowa brutalna agresja amerykańska przeciw Korei i Chinom, lecz również ujawnione przygotowania do nowych aktów agresji. W szczególności wiadomo z propozycji budżetowych Trumana, że Waszyngton planuje na rok zaczynający się 1 lipca 1951 r. największy budżet wydatków zbrojeniowych w dziejach Stanów Zjednoczonych. Wiadomo z komunikatu agencji francuskiej AFP, że w ciągu najbliższych 2 miesięcy z Ameryki uda się na front koreański jeszcze 60.000 żołnierzy. Wiadomo, że Departament Stanu wysłał noty do 30 państw, w których wywiera na nie nacisk i domaga się uznania Chin za... agresora.

W TEJ sytuacji nie ulegało wątpliwości, że wniosek w sprawie rzekomego zawieszenia broni był jedynie obłudnym manewrem, mającym dwa cele: w razie przyjęcia go Mac Arthur uzyskałby czas na przygotowanie kontrofensywy; a w razie odrzucenia wniosku dyplomacja amerykańska usiłowałaby przerzucić na Chiny odpowiedzialność za dalsze działania wojenne w Korei. I ten manewr nie ma jednak żadnych szans powodzenia, gdyż odpowiedź Czou En-laia stwierdza, że rząd Chin Ludowych jest zwolennikiem szybkiego zaprzestania wojny w Korei na drodze rokowań między zainteresowanymi krajami. Czou En-lai wysuwa — nie po raz pierwszy — kilka konkretnych propozycji, popieranych przez cały światowy obóz pokoju i postępu i umożliwiających natychmiastowe zakończenie wojny na Dalekim Wschodzie.

Czou En-lai żąda wycofania wszystkich obcych wojsk z Korei i uregulowania wewnętrznych spraw tego kraju przez sam naród koreański. Słuszność tego postulatu jest tak oczywista, że nie potrafią go zaciemnić najbardziej wyrafinowane łamańce propagandy amerykańskiej. Koreańczycy już dawno sami zakończyliby wojnę domową, gdyby nie ingerencja obcych wojsk pod skradzionym sztandarem ONZ.

Czou En-lai żąda wycofania wojsk amerykańskich z wyspy Tajwan (Formoza). Żądanie to oparte jest na obowiązujących układach międzynarodowych i nie wymaga dalszego uzasadniania. Tajwan jest częścią składową Chin i okupacja tej wyspy przez Amerykanów jest rażącym pogwałceniem prawa międzynarodowego.

WRESZCIE Czou En-lai żąda dopuszczenia przedstawicieli rządu ludowego Chin do zajęcia należnego im miejsca w ONZ. Postulat ten popierany jest nawet przez szereg rządów kapitalistycznych, które zdają sobie sprawę, że blisko półmiliardowy naród chiński nie może być pozbawiony przedstawicielstwa w ONZ, ani nie może być reprezentowany przez chińskich urzędników Departamentu Stanu w rodzaju obecnego „delegata" Czang Kai-szeka.

Stanowisko zajęte przez Chiny Ludowe w odpowiedzi na wnioski Komisji Politycznej spotka się z poparciem światowej opinii publicznej. Nie tylko w Związku Radzieckim i w krajach demokracji ludowej, lecz również w państwach kapitalistycznych rozlega się coraz mocniej głos społeczeństwa, domagającego się zakończenia przelewu krwi na Korei i położenia kresu barbarzyństwom armii amerykańskiej i jej lokajów lisynmanowskich. Rzecz charakterystyczna, że nawet w kołach oficjalnych USA ujawniły się ostatnio opinie krytyczne, świadczące o wzrastającym zaniepokojeniu agresorów. Tak np. senator Taft stwierdził, że Truman bezprawnie i z naruszeniem konstytucji wysłał wojska do Korei, a były sekretarz stanu Byrnes wręcz zaproponował wycofanie armii amerykańskiej z frontu koreańskiego.

Te głosy krytyczne nie powstrzymują jednak Trumana, Achesona i Marshalla, którzy na rozkaz Wall Street starają się rozszerzyć agresję na Dalekim Wschodzie. Równolegle bowiem z wyjazdem Eisenhowera do Europy i z przygotowaniami do remilitaryzacji Niemiec Zachodnich, do Japonii wyjeżdża John Foster Dulles, mający przygotować remilitaryzację tego kraju i opracować plany nowych awantur imperialistycznych. Te rozległe i niebezpieczne dla pokoju knowania podżegaczy wojennych pokrzyżowane będą — zarówno w Europie jak i Azji — przez wzrastającą potęgę światowego obozu postępowego, który w pełni solidaryzuje się ze stanowiskiem zajętym przez rząd Chin Ludowych.

G. J.

Przepisy wykonawcze do uchwały

W sprawie zażaleń ludności

Przyjęcia w osiedlach i zakładach pracy

W Monitorze Polskim (Nr A-2 z 13 bm.) ogłoszona została instrukcja, podpisana przez prezesa Rady Ministrów i szefa Kancelarii Rady Państwa, zawierająca przepisy wykonawcze do uchwały w sprawie rozpatrywania i załatwiania odwołań, zażaleń i listów ludności oraz krytyki prasowej.

Instrukcja zobowiązuje rady narodowe do wyznaczenia przynajmniej raz w tygodniu stałych dni otwartych przyjęć ludności przez członków prezydiów, komisji oraz przez kierowników wydziałów administracyjnych.

W celu ułatwienia ludności pracującej przedstawiania swych spraw w godzinach wolnych od pracy — członkowie komisji rad powinni w miarę możności przyjmować obywateli w osiedlach robotniczych, większych zakładach pracy itp.

Zażalenia dotyczące innych władz terenowych przyjmować będą ich kierownicy. We władzach centralnych skargi i zażalenia oraz odwołania rozpatrywać będą ministrowie lub kierownicy centralnych urzędów, bądź ich zastępcy, albo też wyznaczeni przez ministrów odpowiedzialni pracownicy na szczeblu dyrektora departamentu lub biura.

Odwołania i zażalenia ludności na szczeblu gminnym powinny być rozpatrzone w terminie najpóźniej 10 dni, na szczeblu powiatowym — 20, wojewódzkim najdalej w ciągu 30 dni od chwili złożenia.

We władzach centralnych odwołania i zażalenia powinny być załatwiane najdalej w ciągu miesiąca od chwili złożenia.

Instrukcja postanawia, że wszelkie instytucje obowiązane są do niezwłocznego sprawdzania wszelkiego rodzaju krytycznych wiadomości prasowych dotyczących ich zakresu działania. Odpowiedzi na krytyczne artykuły powinny być przesłane i zamieszczone w prasie przez odnośne władze najdalej w ciągu miesiąca.

Rezolucja St. R. N.

w szóstą rocznicę wyzwolenia

Dokończenie ze str. 1

Związek Radziecki i kraje demokracji ludowej realizują ogromne pokojowe, twórcze dzieło, polepszając z dnia na dzień sytuację gospodarczą swych krajów. Naród polski swą uporczywą pracą nad odbudową i przebudową gospodarki narodowej kraju, a przede wszystkim swej stolicy, wnosi bezcenny wkład w dzieło walki o pokój.

W 6 rocznicę wyzwolenia Warszawy z rąk niemiecko-faszystowskich najeźdźców, gorąco winszujemy jej mieszkańcom i całemu narodowi polskiemu osiągniętych sukcesów na polu odbudowy stolicy oraz życzymy masom pracującym Rzeczypospolitej Polskiej dalszych osiągnięć".

Rezolucja

Następnie przyjęta zostaje rezolucja, która m. inn. stwierdza:

„Zebrani na uroczystej sesji Rady Narodowej przedstawiciele robotników, inteligencji pracującej, kobiet i młodzieży — przesyłają w imieniu ludu pracującego Warszawy w szóstą rocznicę jej wyzwolenia — gorące, serdeczne pozdrowienia i uczucia wdzięczności dla bratnich narodów ZSRR — dla bohaterskiej Armii Radzieckiej, wyzwolicielki Warszawy, dla wielkiego przyjaciela narodu polskiego i naszej stolicy — genialnego Wodza mas pracujących ZSRR i całej postępowej ludzkości — Towarzysza Stalina.

Masy pracujące Warszawy nigdy nie zapomną bohaterskiej ofiary krwi i życia żołnierzy Armii Radzieckiej. Masy pracujące i lud Warszawy z wdzięcznością wspominają tę braterską pomoc, jaką w najcięższych chwilach w zburzonej Warszawie — niosły narody ZSRR i ich Bohaterska Armia. Dzięki tej nieustannej pomocy — która nie opuszczała nas nigdy, w ciągu sześciu lat — Warszawa żyje dziś na nowo pełnym życiem.

Dzięki tej pomocy — śmiało patrzymy w przyszłość i realizujemy olbrzymie plany budowy nowej socjalistycznej Warszawy.

W szóstą rocznicę wyzwolenia naszej stolicy lud pracujący Warszawy przesyła swe gorące pozdrowienia Odrodzonemu Wojsku Polskiemu, którego pierwsze oddziały u boku swej wielkiej wychowawczyni i nauczycielki — Armii Radzieckiej — z honorem wypełniły swe zadania w dziele oswobodzenia Warszawy. Przesyłamy gorące uczucia miłości dla wielkiego dowódcy, ucznia Stalinowskiej szkoły wojennej — współtwórcy dzieła wyzwolenia stolicy — a dziś wychowawcy Odrodzonego Wojska Polskiego — Marszałka Konstantego Rokossowskiego.

Wyrażamy swe najostrzejsze potępienie dla zbójeckich planów amerykańskich podpalaczy wojennych — dla ich zbrodni wobec ludu koreańskiego, wyrażamy ostry protest przeciw remilitaryzacji Niemiec Zach. i odradzaniu sił niemieckiego faszyzmu".

W szóstą rocznicę wyzwolenia, która otwiera rok nowych zadań w dziele budowy naszej socjalistycznej stolicy — masy pracujące Warszawy ożywione są niezłomną wolą walki przeciw imperialistycznym zakusom wojennym i niezachwianą wolą pokojowego budownictwa. W oparciu o braterską pomoc i przyjaźń ZSRR — pod przewodnictwem PZPR i jej Przewodniczącego Towarzysza Bolesława Bieruta — niezachwianie realizować będziemy stojące przed nami nowe zadania budowy socjalistycznej Warszawy — wnosić będziemy swój wkład w dzieło obrony i utrwalenia pokoju".

Uczestnicy uroczystej sesji SRN uchwalili następnie wysłanie depesz do Prezydenta RP Bolesława Bieruta i do ministra Obrony Narodowej — Marszałka Konstantego Rokossowskiego.

(Depesze podajemy na str. 1)

Podżegał do morderstw i pożyczał broni do wykonywania zbrodni

Przestępcza działalność księdza wikariusza z Wolbromia

Drugi dzień procesu krakowskiego

W dalszym ciągu pierwszego dnia procesu bandy morderców i terrorystów z Wolbromia po zeznaniach osk. Grabińskiej, zeznaje osk. Piwowarski w sprawie morderstwa dokonanego na milicjancie Kamionce w kwietniu 1950 r.

Oskarżony dokonał morderstwa wraz z Wójcikiem na polecenie osk. Podsiadły.

— Podsiadło wręczył mi rewolwer systemu „Nagan" — mówi oskarżony — a po chwili przyszedł Wójcik, również zabrał rewolwer i wyszedł. Spotkaliśmy się na rynku i udaliśmy się w kierunku wioski Bydlin. Po chwili nadjechał kapral Kamionka. Wójcik strzelił do niego dwukrotnie w tył głowy i krzyknął do mnie, żebym również strzelał. Wtedy ja oddałem do Kamionki strzał, który trafił go w twarz. Wójcik odpiął zabitemu pas oraz zabrał mu pistolet, po czym uciekliśmy w kierunku miasta.

Prok.: Czy wiecie, że Wójcik trudnił się potajemnie ubojem?

Osk. — milczy.

Prok.: Czy wiadomo wam, że Kamionka przejawiał energię w zwalczaniu tajnego uboju?

Osk.: Swego czasu Wójcik powiedział mi, że Kamionka oświadczył, iż wyśle go do obozu pracy za tajny ubój.

Prok.: Czym oskarżony kierował się wykonując rozkaz zamordowania ś. p. Kamionki?

Osk.: Gdy byłem w Radomiu wciągnął mnie do organizacji jeden z moich kolegów, Żurek i powiedział, że któryś z księży z parafii Wolbrom dał polecenie zamordowania Kamionki.

Przew.: Czy z działalności bandy oskarżony wiedział, do czego ona zmierza?

Osk.: Do obalenia ustroju.

Następny zeznaje osk. **Rogalski.** Do winy przyznaje się i opisuje swój udział w zamordowaniu Waldemara Grabińskiego.

Następnie oskarżony opowiada o dokonanym wraz z Wacławem Grabińskim w dniu 22 albo 24 lipca 1949 r. napadzie rabunkowym na spółdzielnię „Rolnik", gdzie zrabowali 41.200 zł. Z pieniędzy tych oskarżony dostał 20 tys.

W dalszym ciągu zeznań oskarżony na pytanie Prokuratora przyznaje, że zamordowanemu Waldemarowi zabrał buty, czapkę i pieniądze.

Adw.: Po obrabowaniu spółdzielni podzieliliście się z Wacławem Grabińskim pieniędzmi? Czy wytłumaczono wam, jaki jest cel bandy, do której wstąpiliście?

Osk.: Łupka powiedział po przysiędze, że celem jest walka z obecnym ustrojem.

Adw.: Jak rozumieliście tę walkę?

Osk.: Przez okradanie spółdzielni oraz rozbrajanie i mordowanie funkcjonariuszy MO.

Uczestnik zbrodniczych wypraw

Z kolei zeznaje osk. Podsiadło.

Oskarżony przyznaje się do udziału w napadzie na spółdzielnię razem z Sikorą oraz do współudziału w napadzie w Szczytnej i stwierdza, że Adamus opowiadał mu o zastrzeleniu nauczyciela Seweryna. W toku dalszych zeznań oskarżony przyznaje, że bywał częstym gościem u współoskarżonej Grabińskiej.

W Szreniawie osk. Podsiadło zwerbował do bandy niejakiego Przewłockiego, z którym planowali zabójstwo sołtysa, dlatego, że „ludziom dokucza i chce założyć spółdzielnię".

Osk. Podsiadło przyznaje się również do brania udziału w napadach na spółdzielnie i sklepy PCH. Ze zrabowanych pieniędzy oskarżony otrzymywał specjalne wynagrodzenie.

Oskarżony stwierdza dalej, że otrzymał od Łupki pistolet, który pochodził... od ks. Gadomskiego. Potwierdza również złożone w śledztwie zeznanie, że KS. GADOMSKI NAMAWIAŁ GRABIŃSKIEGO I ŁUPKĘ DO ZAMORDOWANIA STASIURKI I KAMIONKI.

Oskarżony zeznaje, że do bandy wstąpił w 1949 r. i że zwerbował do niej Sikorę, Wójcika, Trabę i Łupkę.

24-letni herszt bandy

Na wstępie drugiego dnia rozprawy Sąd przesłuchał 24-letniego członka bandy „AP" osk. Henryka **Adamusa,** który przyznał się do zarzutów aktu oskarżenia i opisał Sądowi przebieg swojej przestępczej działalności.

W cynicznych słowach Adamus przedstawił okoliczności, w jakich zamordował kierownika szkoły podstawowej we wsi Jeżówka — Władysława Seweryna, oraz opowiedział o swym udziale w napadzie na spółdzielnię, podczas którego zrabowano 90.000 zł, obracając tę sumę na „zapomogi" dla członków bandy.

Oskarżony, który przez pewien czas był kierownikiem bandy, spotykał się kilkakrotnie z księdzem Oborskim.

Moralny przywódca bandytów — ks. Gadomski

W dalszym ciągu rozprawy Sąd przesłuchał oskarżonego ks. Gadomskiego, wikariusza w parafii w Wolbromiu. Ks. Gadomski usiłował przekonać Sąd, że nie był członkiem nielegalnej organizacji, a jedynie utrzymywał kontakt z bandą, która — jak się wyraził — „miała na celu obronę inicjatywy prywatnej".

Do ks. Gadomskiego, który był moralnym doradcą bandy, zwrócił się pewnego dnia osk. Łupka, prosząc o wyjaśnienie, czy chrześcijanin może zabijać. Ponieważ Łupka przybył w towarzystwie jakiegoś drugiego bandyty, ks. Gadomski „po upewnieniu się, że ten drugi człowiek jest również pewny", wygłosił dłuższy wykład na temat piątego przykazania. Konkluzją „moralnych wywodów" ks. Gadomskiego było stwierdzenie, że Łupka i jego towarzysze nie powinni wydawać wyroków śmierci, ponieważ często bywają pijani i mogliby przypadkowo zabić niewinnych ludzi.

Prok.: Czy na podstawie tej wypowiedzi oskarżonego, Łupka — jeżeli postanowił coś na trzeźwo i nie dla osobistych porachunków — mógł się czuć upoważniony do skazywania na śmierć aktywisty partyjnego Stasiurki, do zamordowania Waldemara Grabińskiego i wychłostania nauczycielki Boratyńskiej?

Osk.: Mogli oni nie zrozumieć tych wszystkich subtelności, jakie posiada teologia katolicka.

Podczas tego samego spotkania **ks.** Gadomski wypytywał obu bandytów, czy posiadają broń i sam podał im do wiadomości, że przechowuje pistolet. W kilka dni później Łupka zgłosił się do oskarżonego z prośbą o wypożyczenie pistoletu. Łupka miał jakoby oświadczyć, że pistolet przeznaczony będzie dla szkolenia członków bandy.

Prok.: A czy szkolenie bandytów można nazwać przestępczym celem?

Osk.: Tak.

Wieczorem — zeznaje dalej ks. Gadomski — przyszedł Łupka, zwrócił mi broń i powiedział, że Waldemar Grabiński został zamordowany. Od Łupki czuć było wódkę. W magazynku pistoletu stwierdziłem brak dwu naboi.

Innym razem Łupka zakomunikował ks. Gadomskiemu, że banda ma zamiar zamordować aktywistę PZPR Stasiurka. „Wiadomość tę — zeznaje cynicznie ks. Gadomski — przyjąłem jako jedną z przechwałek chłopców, którzy więcej się chwalili, niż czynili".

„Porady" księdza wikariusza

Po „poradę moralną" przychodził do ks. Gadomskiego również osk. Barczyk. „Pytał on mnie o zdanie — mówi oskarżony, bo chciał zamordować swoją profesorkę z gimnazjum, p. Boratyńską, która była wykładowczynią historii i zagadnień Polski współczesnej". Tym razem ks. Gadomski oświadczył, że zabójstwo nie powinno być dokonane, ponieważ — jak zeznał oskarżony w śledztwie — „ze względu na słaby stan jej zdrowia, chłosta mogła mieć decydujące znaczenie".

Odpowiadając na dalsze pytania prokuratora, ks. Gadomski oświadczył że nie przypomina sobie rozmowy z osk. Łupką, który prosił go o objęcie funkcji kapelana bandy — jednakże nie wyklucza, że na ten temat mówiono.

Ks. Gadomski zeznaje dalej, że zamordowany z jego pistoletu, 14-letni Waldemar Grabiński, był jego uczniem. Pożyczając pistolet Łupce ks. Gadomski wiedział, że bronią tą Grabiński będzie zamordowany.

Prok.: Czy oskarżony w jakikolwiek sposób brał udział w walce z okupantem?

Osk.: Nie.

W dalszym ciągu przesłuchania ks. Gadomskiego zadawali pytania obrońcy. Dążyli oni do wyjaśnienia okoliczności, w jakich oskarżony nakłaniał członków bandy do zamordowania aktywisty partyjnego Stasiurki, funkcjonariusza MO Kamionki oraz do innych zbrodniczych wystąpień przeciwko mieszkańcom Wolbromia.

Kłam wykrętnym zaprzeczeniom oskarżonego księdza zadaje Łupka, który w całej rozciągłości podtrzymuje swoje zeznania odnośnie podżegania przez księdza Gadomskiego, popełnionych przez bandę morderstw.

Na pytanie obrońcy oskarżony zeznał, że ks. Oborski był poinformowany o jego kontaktach z bandą.

W dalszym ciągu rozprawy składał zeznania ks. Oborski, po czym nastąpiła konfrontacja ks. Oborskiego z osk. Grabińską.

Rozprawa trwa.

• Dzieło Lenina żyje i zwycięża

ZSRR nadzieją mas pracujących świata ostoją pokoju i bezpieczeństwa narodów

MOSKWA (PAP). W związku ze zbliżającą się 27 rocznicą zgonu założyciela partii bolszewickiej i państwa radzieckiego — Lenina, dziennik „Prawda" zamieścił artykuł wstępny, w którym pisze m. in.:

Wykonując wskazania Lenina kraj nasz osiągnął historyczne, na skalę światową zwycięstwa. Pod kierownictwem partii bolszewickiej i Stalina, naród radziecki zbudował pierwsze na świecie społeczeństwo socjalistyczne i obronił wielkie zdobycze socjalizmu przed międzynarodowym imperializmem. Radzieckie państwo wielonarodowe jest żywym ucieleśnieniem leninizmu, potężną ostoją pokoju i bezpieczeństwa narodów, nadzieją mas pracujących całego świata.

Naród radziecki obchodzi 27 rocznicę zgonu Lenina w warunkach nowych zwycięstw we wszystkich dziedzinach życia gospodarczego i kulturalnego. Zadania 5-latki powojennej zostały pomyślnie wykonane. Zwycięsko realizuje się stalinowski program budowy komunizmu w naszym kraju.

Dziennik podkreśla, że zwycięstwa narodu radzieckiego w budowie komunizmu osiągnięte pod sztandarem leninizmu, są natchnieniem dla mas pracujących krajów demokracji ludowej do ofiarnej walki o nowe życie.

W chwili, gdy rozwija się i kwitnie gospodarka i kultura w ZSRR i krajach demokracji ludowej, gospodarka krajów kapitalistycznych znajduje się w stanie rozkładu. Przestawienie gospodarki kapitalistycznej na tory produkcji wojennej nie uchroni jej przed dalszym upadkiem. W swych dążeniach do panowania nad światem oraz w beznadziejnych poszukiwaniach wyjścia z nie dających się rozwiązać sprzeczności, imperialiści amerykańsko - angielscy rozpętali krwawą wojnę kolonialną przeciwko narodom Wschodu i realizują interwencję zbrojną przeciwko narodowi koreańskiemu. Imperialistyczni podżegacze wojenni tworzą armię zachodnio-niemiecką i zamierzają przekształcić Niemcy i Japonię w strategiczne, wojskowe bazy wypadowe przeciwko ZSRR i krajom demokracji ludowej.

W przeciwieństwie do świata kapitalistycznego, w którym wzmaga się ofensywa reakcji na żywotne interesy mas pracujących, w których likwiduje się resztki swobód demokratycznych, i w których panuje reżim terroru i gwałtu, w Zw. Radzieckim krzepnie jedność moralno-polityczna i przyjaźń narodów, rozkwita demokratyzm socjalistyczny.

W zakończeniu „Prawda" podkreśla, iż ludzie radzieccy mają zawsze na uwadze mądre wskazania Lenina i Stalina, że nie należy spoczywać na laurach, zadowalać się osiągnięciami i popadać w stan samouspokojenia. Dzieło Lenina żyje i zwycięża! Leninizm — to wielka siła przeobrażająca świat. Pod sztandarem Lenina i pod kierownictwem Stalina naród radziecki kroczy do komunizmu.

Górnik radziecki pozdrawia górników polskich

MOSKWA (PAP). Inicjator harmonogramu cyklicznego w kopalniach Zagłębia Donieckiego, Bohater Pracy Socjalistycznej — **Brydzko,** przekazał za pośrednictwem rozgłośni moskiewskiej serdeczne pozdrowienia górnikom polskim, którzy na apel Kawczyka pomyślnie walczą o zwiększenie ilości cyklicznego wydobycia węgla.

Wzrost cen i bezrobocia, brak węgla

Kryzys gospodarczy kapitalizmu zaostrza się

PARYŻ (PAP). Omawiając sytuację gospodarczą Francji dziennik „Aurore" pisze m. inn.:

„Przemysł nasz może się znaleźć wkrótce w obliczu katastrofy. Brak nam węgla i koksu. Koleje, elektrownie i gazownie, jak również przemysł metalurgiczny nie mają dostatecznych zapasów paliwa. Wielkie fabryki pracujące dla produkcji pokojowej zmuszone były znacznie ograniczyć prace. Kryzys węglowy będzie ciążył na naszym przemyśle przez cały r. b. i nie ma żadnych danych, by przypuszczać, że sytuacja poprawi się w roku przyszłym".

LONDYN (PAP). Min. Pracy podało do wiadomości, że w ostatnim miesiącu liczba zatrudnionych w najważniejszych gałęziach przemysłu angielskiego zmniejszyła się o 8 tys. osób.

WIEDEŃ (PAP). Ceny artykułów pierwszej potrzeby i innych towarów w Austrii stale rosną. W ostatnim tygodniu ceny węgla wzrosły o 20 proc., obuwia o 15—21 proc., rowerów o 45—60 proc., piwa o 10 proc. itd.

HAGA (PAP). W najbliższych tygodniach wzrosną ponownie w Holandii ceny masła, sera, obuwia, wyrobów włókienniczych i opału.

TEL AVIV (PAP). Z Bejrutu donoszą, że ceny artykułów pierwszej potrzeby wzrosły w ostatnich tygodniach o przeszło 20 proc.

Ludność USA żąda wycofania wojsk z Korei i dymisji gen. Mac Arthura

CHICAGO (PAP). Korespondent dziennika „Chicago Daily News" donosi, że w kołach rządowych Waszyngtonu zastanawiają się nad ewentualnym odwołaniem gen. Mac Arthura ze stanowiska dowódcy amerykańskich sił zbrojnych na Dalekim Wschodzie.

NOWY JORK (PAP). Senat stanu Dakota uchwalił 36 głosami przeciwko 5 rezolucję, domagając się od prezydenta Trumana wydania rozkazu o natychmiastowym wycofaniu wojsk amerykańskich z Korei.

Senator stanu Wisconsin Dempsey zamieścił w dzienniku „Capital Times" artykuł wzywający St. Zjednoczone do wycofania wszystkich wojsk amerykańskich znajdujących się zagranicą.

Dzienniki amerykańskie ogłaszają liczne listy od czytelników, którzy domagają się odwołania Mac Arthura ze stanowiska dowódcy naczelnego na Dalekim Wschodzie oraz wycofania wojsk amerykańskich z Korei.

Jeden z przywódców republikanów w senacie sen. Wherry złożył projekt rezolucji stwierdzającej, że „żadne amerykańskie wojska lądowe nie będą skierowane do Europy dla wykonania zobowiązań wypływających z paktu północno - atlantyckiego dopóki Kongres nie sprecyzuje swej polityki w tej sprawie".

Liczni republikanie oświadczyli, że poprą w senacie projekt rezolucji Wherry'ego.

Prasa radziecka o rocznicy wyzwolenia Warszawy

MOSKWA (PAP). Dzienniki radzieckie poświęcają wiele uwagi 6 rocznicy wyzwolenia Warszawy.

Dziennik „Prawda" pisząc o ogromie zniszczeń Warszawy przez hitlerowców i o ofiarnej pracy, z jaką naród polski przy pomocy Zw. Radzieckiego przystąpił do odbudowy swej stolicy stwierdza m. in.:

„Warszawa — laureat Nagrody Pokoju — to żywe świadectwo twórczych sił pokojowych wysiłków narodu budującego swą lepszą przyszłość — socjalizm.

PENICYLINA

Aleksander Jackiewicz

23)

„Dnia 16 listopada 1944 roku o godzinie 22 uruchomiona została produkcja maści...". Potem następowały cyfry zaplanowanej produkcji na najbliższy miesiąc. Dalej było napisane, że techniką produkcji kieruje Magdalena Wieczorkowa, robotnica, która w ciągu trzech lat pracowała w dziale galenowym fabryki „Oskar Preiss i S-ka", na jej dziale są zatrudnieni czterej żołnierze z obsady wojskowej miejscowości Piaski, którzy ochotniczo zgłosili się do pracy w godzinach wolnych od zajęć służbowych. Żołnierze ci zostali w ostatnich dniach przeszkoleni przez wymienioną Magdalenę Wieczorkową. Produkcja odbywa się w nocy ze względu na bliskość nieprzyjaciela, który mógłby przy dziennym świetle dojrzeć dym z komina lokomobili, jedynego tymczasem źródła energii na fabryce. Lokomobilę obsługują Maciej Zagórny, oraz ochotniczo kapral Żak Stanisław z miejscowej obsady wojskowej. Dział maszynowy prowadzi ślusarz Stefan Wieczorek przy pomocy ucznia warsztatowego Józefa Słomki. Sprzedażą i ekspedycją oraz transportem zarządza Antoni Suchy. Podpisano... — Kawecki długo się zastanawiał jak określić swoją funkcję, wreszcie wykaligrafował ładnym charakterem pisma: „księgowy Fabryki Farmaceutycznej w Piaskach". Przed dwoma tygodniami jeszcze by pisał: „p. o. Dyrektora".

Dzień był pochmurny i mglisty. Od czasu do czasu kropił drobny deszcz. Było zimno Kawecki tulił się w jesionkę, która przysłaniała jego zniszczone w czasie pożaru ubranie.

Koło południa przeszedł przez cmentarz żydowski, powyrzucane grobowe płyty nadawały temu miejscu wygląd skalnego rumowiska. Później kluczył po torach stacji Warszawa — Praga w poszukiwaniu dogodnych przejść między rozbitymi pociągami, na szkieletach wagonów, gdzieniegdzie pozostały jeszcze ślady napisów: „Wagon Lits Cook", łączących się w poczuciu Kaweckiego z czymś czystym, wytwornym, zacisznym i miękkim.

Jego życie wyglądało tak jak te wagony. Roześmiał się na tę myśl. W jego śmiechu była przekora. Rozpiął płaszcz i obejrzał ubranie. Wychodząc z fabryki jeszcze żenował się swego wyglądu. Teraz pozostawił płaszcz niezapięty.

Mijał dworzec. Jakaś lokomotywa manewrowała po zardzewiałych torach, ze spalonych hal dobiegało miarowe dzwonienie żelaza.

Praga go oszołomiła. O ile pod miastem i w osadach, przez które szedł, było przestronnie i pusto, tylko gdzieniegdzie spotykało się grupki szabrowników — to ulice miasta były zatłoczone pojazdami, tłumem, tłoczono się na jezdniach, chodnikach, w sklepach. Handlowano wszędzie w bramach i na parapetach parterowych okien. Ciągnęły kolumny wojskowe, przelatywały auta o obtłuczonym, martwym lakierze. Gwar wypełniał wszystko, oszołamiał Kaweckiego, który wciąż wpadał na przechodniów, przechodząc koło cerkwi o mało nie znalazł się pod ciężarówką, wciąż przepraszał, ustępował, usuwał się i z trudem brnął naprzód.

Minął dom, w którym mieszkał przez ostatni rok. Jeszcze w drodze zastanawiał się czy nie zabrać stamtąd jakichś potrzebnych drobiazgów. Teraz się rozmyślił. Kobieta, wdowa po urzędniku kolejowym, z którą był ostatnio związany i do której, gdy go Wydział skierował do Piasków — zamierzał jak najprędzej wrócić, stała się daleko i obca. Na pewno oburzyłaby się, gdyby dowiedziała się, że Kawecki nie zamierza robić kariery w Wydziale, że zaszył się w ruinach, w zapadłym kącie, że pracuje fizycznie, gasi pożary, uprząta gruz i starannie zapisuje przychód ze sprzedaży octu, który rozwozi zołzowaty koń.

Wychodząc z fabryki Kawecki bał się też spotkania z kolegami zatrudnionymi w Wydziale. Będą się śmiać, jeśli im opowie o swoim obecnym życiu i o tym, że jest z niego zadowolony. Więc w drodze postanowił milczeć. Ale teraz, gdy wszedł do gmachu w którym Wydział się mieścił, gdy obstąpili go dawni buchalterzy, technicy i kanceliści, zaczął mówić z przejęciem, że fabryka powstaje z gruzów, że to oto pudełeczko zawiera maść wyprodukowaną przez załogę, że jest to pierwszy produkt powojenny.

Mówił zaczepnie czekając na śmiech. Lecz dawni koledzy tylko się uśmiechali, patrzyli nie na maść, lecz na niego. Ktoś powiedział z aprobatą:

— Rozumiem.

Ktoś wzruszył ramionami i przyznał:

— Nie umiałbym tak...

Ośmielony przyjęciem Kawecki wtargnął do gabinetu inżyniera Wardasa mimo oporu woźnego, który kazał mu posiedzieć w poczekalni.

— Przepraszam — skłonił się w progu, — ale czeka mnie powrotna droga piechotą.

Inżynier wstał zza biurka.

— Pan na piechotę z Piasków? — jego czerwona twarz wyrażała zdziwienie.

— Niestety nasz koń wyruszył właśnie z octem.

Wardas wskazał mu krzesło i sam usiadł.

— To dobrze, że pan przyszedł. Jest pan nam bardzo potrzebny.

— Ja też się cieszę, panie inżynierze. Dobrze mi się pracuje.

Wardas uniósł brwi:

— Pan jest tu potrzebny — powiedział z naciskiem.

Kawecki otworzył usta. Przecież nie mogę być tu i na fabryce równocześnie.

Wardas śmiał się.

— Ja panu proponuję...

Kawecki zerwał się z krzesła.

— Więc mam wrócić do Wydziału?

Drżącymi palcami wydobył z jesionki pudełeczko z maścią i sprawozdanie. — Dziś w nocy wyprodukowaliśmy... Za tydzień otrzymacie pierwszy transport... O tu — rozłożył zapisane arkusze, o tu wszystko jest... Proszę przeczytać.

Wardas, który także wstał, wziął papier do ręki. Przebiegł go oczami. Po czym zaczął czytać uważniej. Trwało to z pięć minut. Marszczył brwi, mruczał: „Fabryka Farmaceutyczna w Piaskach".

Rzucił sprawozdanie na biurko, sięgnął po maść, powąchał, obejrzał.

— Trzeba ją zbadać...

— Myśmy badali, ale trzeba... Według przepisu.

Wardas wpatrzył się w buchaltera pustymi oczami... Nie przewidziałem, u nas nie ma tej fabryki w kartotece. Komisja nie zatwierdziła, sprawa była w zawieszeniu... Do licha — inżynier strzepnął palcami. — Trzeba uwzględnić oczywiście ale... przecież mówiłem... nie mamy pieniędzy.

Kawecki stał się nadskakujący, uśmiechał się uprzejmie, patrzył w oczy Wardasa.

— Pieniędzy nie trzeba. Ocet... O tu — szukał w sprawozdaniu — o tu są nasze dochody.

Wardas nie patrzył. Myślał. Gryzł swoje wąskie, spękane wargi.

— To ci historia .. No — rysy jego się rozjaśniły.

— Więc fabryki nie ma? — pytał niecierpliwie Kawecki.

— Nie ma? No przecież pan sam pisze.

— A jak będzie ze mną?

Wardas przeszedł się po gabinecie.

— Oczywiście, jeśli pan chce pozostać. Myślałem...

— Tak. Proszę.

O zmroku Kawecki obłocony i mokry zbliżał się do fabryki od strony Pragi. Gdy wszedł między domy usłyszał pykanie lokomobili. Przyspieszył kroku, prawie biegł, nie omijając kałuż.

TRUDNY ROK.

I.

Rok 1945 zaczynał się dla pracowników fabryki w Piaskach mało pomyślnie.

Niemcy wciąż siedzieli za Wisłą. W ciągu sześciu ubiegłych tygodni nie powtórzył się wprawdzie obstrzał z listopada, jednak bliskość nieprzyjaciela bardzo utrudniała pracę.

D. c. n.

Bez nas

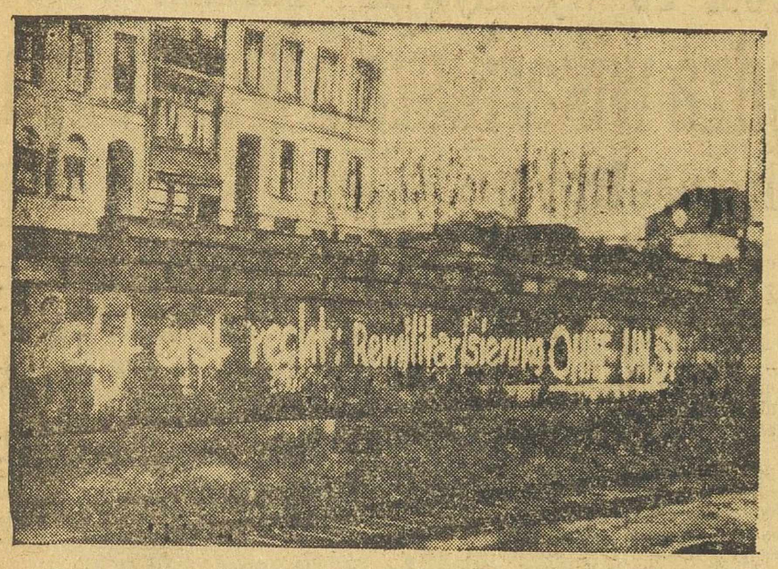

Naród niemiecki z niechęcią odnosi się do projektów remilitaryzacji Niemiec Zachodnich — pamięta on co dała wojna i chce uniknąć nowej. Toteż na murach miast Trizonii pojawiają się napisy: „Nie chcemy Wehrmachtu", „Remilitaryzacja, ale bez nas". Ten ostatni napis — na murze we Frankfurcie nad Menem — reprodukujemy.

Stolica składa hołd

poległym żołnierzom radzieckim

17 bm. w 6 rocznicę wyzwolenia Warszawa zamanifestowała głęboką wdzięczność dla Armii Radzieckiej składając hołd jej bohaterskim żołnierzom.

Centralne uroczystości odbyły się przy pomniku Braterstwa Broni na Pradze. Plac dokoła pomnika oraz pobliskie ulice zaległy tłumy mieszkańców. Przy pomniku stanęły poczty sztandarowe zakładów pracy. Wartę honorową przy pomniku pełnili żołnierze Wojska Polskiego.

Przy dźwiękach hymnów polskiego i radzieckiego wieniec od Prezydenta RP złożył Szef Kancelarii Rady Państwa min. Rybicki, wieniec od KC PZPR — zastępca członka Biura Politycznego KC min. Matuszewski i członek KC Dworakowski. Następnie złożyli wieńce przedstawiciele ZSL, SD, TPP-R, przewodniczący St. RN — Albrecht i w imieniu Wojska Polskiego — gen. Rotkiewicz, w imieniu niemieckiego Zw. Bojowników z Faszyzmem — szef Misji Dyplomatycznej NRD — amb. Wolf, przedstawiciele organizacji społecznych i młodzieżowych, delegacje fabryk i zakładów pracy oraz mieszkańcy Stolicy.

Wieńce i wiązanki czerwonych i biało - czerwonych kwiatów złożono również pod pomnikiem Wdzięczności przy Rondzie Waszyngtona, na cmentarzu żołnierzy radzieckich, poległych w bojach o uwolnienie Warszawy oraz na cmentarzu wojskowym na Powązkach, przy mauzoleum gen. Świerczewskiego.

Akademie w rocznicę wyzwolenia

W 6 rocznicę wyzwolenia Warszawy klasa robotnicza stolicy na licznych zebraniach manifestowała gorące uczucia wdzięczności dla Armii - Wyzwolicielki i jej genialnego wodza Generalissimusa Stalina.

Robotnicy Fabryki Narzędzi Precyzyjnych im. gen. Świerczewskiego wysłuchali referatu przedstawiciela WP o wielkiej ofensywie styczniowej Armii Radzieckiej i Wojska Polskiego, która przyniosła wyzwolenie stolicy.

Podobne akademie odbyły się również m. inn. w Elektrowni Warszawskiej, na terenie budowy największego osiedla Warszawy — Muranowa, w Zakładach im. Georgii Dymitrowa i wielu innych zakładach pracy.

Biologowie radzieccy opuścili Polskę

Delegacja Akademii Nauk ZSRR w składzie: prof. dr N. M. Sisiakian, prof. dr W. S. Rusinow oraz prof. dr E. M. Miszustin, która brała udział w konferencji naukowej biologów, agrobiologów i medyków w Kuźnicach, wyjechała 16 bm. do Moskwy.

Zgon prof. Tołwińskiego

W Warszawie zmarł, przeżywszy 63 lata, zasłużony urbanista i architekt prof. Politechniki Warszawskiej dr Tadeusz Tołwiński. Za całokształt działalności naukowej i pedagogicznej, nadano mu w 1948 r. tytuł doktora honoris causa nauk technicznych Politechniki Warsz.

Nową formę współzawodnictwa podjęła załoga huty „Bankowa"

16 bm. załoga stalowni huty „Bankowa" rzuciła wszystkim stalownikom w Polsce wezwanie do nowego współzawodnictwa o podniesienie wytrzymałości sklepień pieców martenowskich i o zwiększenie produkcji stali. Inicjując nową formę współzawodnictwa zespołowego i międzyhutniczego, stalownicy huty „Bankowa" oparli się na wspaniałych wzorach i doświadczeniach wytapiaczy radzieckich.

Na zebraniu załogi stalowni huty przodujący wytapiacz **Śliwa**, wzywając w imieniu załogi 6-tego pieca martenowskiego stalowników z całej Polski do współzawodnictwa o utrzymanie najwyższej wytrzymałości sklepień pieców martenowskich — zobowiązał się wykonać w okresie kampanii 511 wytopów zamiast 460 wytopów, wykonywanych przeciętnie w roku ubiegłym.

W imieniu załóg pozostałych pieców stalowni huty „Bankowa" udział we współzawodnictwie o przedłużenie żywotności pieców zgłosił wytapiacz St. **Giemza**, składając jednocześnie zobowiązanie podniesienia liczby przeprowadzonych wytopów o 50 w stosunku do przeciętnej ilości wytopów roku ubiegłego.

Do walki o podniesienie wytrzymałości sklepień piecowych włączyli się również pracownicy inżynieryjno - techniczni huty „Bankowa".

Załogi stalowni hut „Kościuszko", „Pokój" i „Jedność" w odpowiedzi na apel huty „Bankowa" deklarują zwiększenie ilości wytopów w okresie kampanii pieca i podniesienie produkcji stali. Przodujący wytapiacz huty „Kościuszko" Danisz zobowiązał się w imieniu swej brygady wykonać w okresie kampanii 340 wytopów zamiast dotychczasowych 320.

Wytapiacz **Kozak** zobowiązał się do wykonania wraz z załogą 800 wytopów zamiast planowanych 600.

Inne brygady stalownicze podjęły zobowiązanie podniesienia ilości przeprowadzonych wytopów o 15 do 30 w stosunku do przeciętnej ilości wytopów ub. r.

W hucie „Pokój" do współzawodnictwa o utrzymanie najwyższej wytrzymałości sklepień pieców martenowskich stanęły brygady stalownicze wszystkich pieców martenowskich, postanawiając podnieść ilość wytopów w okresie kampanii o 6 — 32 proc.

Podobne zobowiązanie zgłosili wytapiacze z huty **„Jedność"**.

Na marginesie książki Howarda Fasta

»OSTATNIA GRANICA« ZBRODNI

Interwenci amerykańscy dopuszczają się niesłychanych bestialstw w stosunku do ludności koreańskiej. Wycofujące się w popłochu wojska USA pędzą przed sobą na rozkaz Mac Arthura cywilną ludność na południe. Tysiące koreańskich kobiet, dzieci i mężczyzn giną codziennie w tym przymusowym marszu z głodu i zimna — donoszą ostatnie komunikaty z Korei.

„...Kolumna szła pieszo. Łachmany trzepoczące na wietrze stwarzały złudzenie jakiegoś makabrycznie wesołego marszu. Byli tu mężczyźni i kobiety o zapadniętych twarzach, chudzi jak straszydła na ptaki. Wiatr szarpał ich czarne włosy podobne do strzępów. Posuwali się wolno. Był to jedyny sposób marszu, jaki im jeszcze pozostał. Koni mieli około pięćdziesięciu — kości pokryte naciągniętą skórą. Na koniach leżały przedmioty, które niegdyś były dziećmi. Dziś stały się wiązkami gałganów i szmat powiewających na tnącym chłodzie północnego wiatru..."

Czyż nie tymi samymi zdaniami posługiwałby się dziś korespondent z Korei, który by opisywał tragiczny marsz umęczonych kobiet, dzieci i mężczyzn? Przytoczone zdania mówią jednak o innym marszu, który odbył się 72 lata temu. Mówią o przymusowym marszu plemienia indiańskiego, które popełniło tylko jedno „przestępstwo": **ośmieliło się uważać kraj, w którym żyło od wieków, za swą własność i wierzyło, że warto zań walczyć i ginąć.**

Napisana 10 lat temu książka **Howarda Fasta** „Ostatnia granica", czytana dziś na przemian z komunikatami z frontu koreańskiego, ma wymowę przerażającej aktualności. „Ostatnia granica" zawiera prawdziwy, okrutny w swej realistycznej prawdzie obraz imperializmu amerykańskiego, który przed kilkudziesięciu laty, tak jak i dziś, tworzył kondotierów wojny.

Żołnierze amerykańscy, poszczuci 70 lat temu przeciw spokojnej ludności indiańskiej, i bliźniaczo podobni do nich amerykańscy żołnierze, poszczuci przeciw kobietom i dzieciom Korei, wyszli z trybów tej samej maszyny. Tysiące kapitanów Murray'ów kazały im uwierzyć: „Prawo to jest słowo, które wypowiadają ludzie w Waszyngtonie". Dziadkowie uwierzyli w słowo Hayesa, wnukowie jeszcze wierzą w słowo Trumana.

Oto autentyczne, historyczne fakty, o których opowiada Howard Fast w swej książce. Plemię Czejennów żyło spokojnie od niepamiętnych czasów u stóp Black Hills, w jednej z hojnie urodzajnych dolin stanu Wyoming. Pewnego dnia do doliny przybyli biali osadnicy. Wojsko amerykańskie przepędziło Indian 1500 km na południe, do pustynnej, upalnej i jałowej Oklahomy.

Indianie wymierają jak muchy. „Wielki Biały Ojciec" z Waszyngtonu nie daje nic, prócz straży wojskowej. Jego miejscowy przedstawiciel Miles kradnie Indianom ostatnie głodowe racje żywności. Resztki zrozpaczonego, zdziesiątkowanego plemienia rozpoczynają tragiczną wędrówkę powrotną do swej łagodnej, urodzajnej ojczyzny. Natychmiast pada rozkaz: spacyfikować!

Walka przeciw garstce wędrujących na północ 300 Indian, wśród których było 210 kobiet i dzieci, trwała od lipca 1878 r. do kwietnia 1879 r. Brała w niej udział najpierw załoga jednego fortu ,potem kilka kompanii, następnie kilka pułków, aż wreszcie ruszyła do ofensywy cała dywizja armii USA. Jakże dobrze znamy podobne proporcje sił z bohaterskich epizodów wojny koreańskiej! Jak dobrze poznaliśmy ich wymowę! Nie zawsze zwycięstwo bywa po stronie dziesięciokrotnej przewagi ilościowej wroga. Nie zawsze przegrywa gorąca wola obrony sprawiedliwej, ukochanej przez cały naród sprawy. Połowa Indian poniosła śmierć, lecz połowa — osiągnęła swój cel.

Komuż to kazano pomordować Indian? Sierż. Kelly twierdzi: „Za zabijanie Indian dobrze mi płacą, a ludzie robią czasem gorsze rzeczy". Por. Allen pisze w czułym liście do matki: „Panuje tu suchy, bardzo zdrowy chłód" — podczas gdy niemal pod oknem Indianie zamarzają na śmierć. Kpt. Murray w czasie pościgu Indian przyznaje się sam przed sobą: „Zabiłem ostatni głos sumienia, koniec z głupimi marzeniami o sprawiedliwości." Kpt. Wessells idzie popatrzeć na Czejennów; jeżeli spojrzał na zapadnięte twarze i ogromne oczy wygłodzonych, chorych indiańskich dzieci, to jedynie w tym celu, aby stwierdzić, jak wyglądają dzieci Indian...

Sierżanci Kelly, porucznikowie Allen, kapitanowie Wessellsowie i Murrayowie, wyprodukowani przez machinę imperializmu, umieli z kolei wychowywać prostych żołnierzy na morderców kobiet i dzieci. Dziś tacy sami Kelly, Allenowie, Wessellsowie na Korei mają ułatwione zadanie. Służy im pomocą nie tylko indiańskie doświadczenie dziadków i ojców. Pomaga im także to, że miliony małych, amerykańskich chłopców — przyszłych żołnierzy bawiły się takimi zabawkami, jakie oglądaliśmy z odrazą w Warszawie na wystawie w czasie Światowego Kongresu Pokoju. Czy chłopcom przyzwyczajonym do kajdanek, kastecika, pałeczki gumowej, rewolwerku i kaptura Ku-Klux-Klanu tak trudno nauczyć się bestialstwa wobec ludzi?

Ścigani i bezlitośnie atakowani Indianie odbywali swój tragiczny marsz na północ w całkowitym osamotnieniu. Czy może mieli współczuć im biali osadnicy, wzbogaceni na ich ziemi? Czy może kowboje z coltami za pasem? Czy miał ująć się za nimi głównodowodzący armii USA gen. Sherman, symbol „pobłażliwego i łagodnego ojca"? Nie, ten miał jedną odpowiedź: pacyfikacja. Czy wobec tego miał zaprotestować pan generalny prokurator Devens? Nie, ten stwierdził z całym cynizmem: nie widzę nic ważnego w jakichkolwiek umowach naszego rządu z bandą dzikusów. Czy wreszcie sam pan sekretarz departamentu spraw wewnętrznych, socjaldemokrata, człowiek, który stał w 1848 r. na barykadach europejskiej Wiosny Ludów, Carl Schurz? Nie, barykady były jego „młodzieńczym szaleństwem", a teraz „ponieważ każda większość pozbywa się mniejszości, więc demokracja jest zbędna i niemądra".

.....Żołnierze stali strzelając tak, jak strzela się na placu ćwiczeń do krążków wyrzucanych w powietrze. Indianie walili się bezwładnie. Żołnierze zabijali bezmyślnie, bez wyboru, bez żalu, posyłając kule w serca 5-letnich dzieci i starców, którzy przeżyli ponad 80 lat. Chwytali biegnące kobiety, strzelali do rannych Indianek pełzających z jękiem po śniegu. Mieli tylko jedno pragnienie: wyładować cały zapas kul ze swych karabinów w skulone, umierające postacie, które ruszały się jeszcze lub zdradzały oznaki życia..."

Działo się to 71 lat temu w forcie Robinson w USA. Dzieje się tak samo dziś w miastach i wsiach koreańskich, w których wycofujące się oddziały amerykańskie pozostawiają gruzy domów i trupy ludzi.

Jest jednakże jedna zasadnicza różnica. 70 lat temu pojedyncze głosy protestu przeciw zbrodni popełnionej na spokojnym, małym narodzie tonęły bez echa w oceanie milczącej aprobaty dla gwałtu. Dziś przeciw napastnikom występuje półtora miliarda ludzi ze wszystkich zakątków ziemi. Dziś przeciw napaści na mały, spokojny naród koreański występują również tysiące uczciwych Amerykanów, tych właśnie, którym systematycznie i cierpliwie otwierają oczy, serca i umysły tacy nieugięci bojownicy o wolność i pokój na świecie jak Howard Fast. **Barbara Olszewska**

Telefonem z Berlina

ODPOWIEDNI LUDZIE

(Od własnego korespondenta)

Berlin, w styczniu.

Według wiadomości z dobrze poinformowanego źródła, rząd Adenauera wzbogaci się wkrótce o nowego ministra. **Będzie nim minister spraw wojskowych.** Na stanowisko to przewidziany jest dotychczasowy „kwatermistrz generalny" interwencyjnych wojsk angloamerykańskich w Trizonii, Herr Blank.

Galeria generałów, otaczających coraz gęściej Konrada Adenauera, powiększyła się znacznie od czasu zakończenia brukselskiej konferencji państw bloku atlantyckiego. Na czoło tej żądnej krwi zgrai wysunęli się ostatnio, poza wymienionymi wyżej — Adolf Heussinger i Hans Speidel, którym przypadł nawet „zaszczyt" konferowania przy okrągłym stole z zastępcą Wysokiego Komisarza amerykańskiego w Niemczech zachodnich, gen. Haysem.

Któż to są ci panowie, marzący o wykreśleniu ze swego oficjalnie używanego tytułu „generał a. D." dwóch ostatnich liter? (a. D. znaczy: ausser Dienst — poza służbą).

Mistrz „planowych" zniszczeń

Ze stolika stojącego w ośrodku prasowym bonskiego parlamentu każdy wziąć może powielony życiorys gen. Hansa Speidla. Przeczyta w nim m. in., że „brał on udział w opracowaniu letniej ofensywy w południowej Rosji w roku 1942". Generał a. D. Speidel ma jednak doświadczenia nie tylko, a nawet nie przede wszystkim w opracowaniu planu ofensywy — ale głównie, jeśli chodzi o odwrót. **W latach 1943 — 1944 pozostawił za sobą, w toku tzw. planowego odwrotu, spalone niezliczone wsie i miasta Radzieckiej Ukrainy, przy czym „planowość" w zniszczeniu ich była znacznie bardziej widoczna, niż planowość w odwrocie.**

Czy trzeba dodawać, że te doświadczenia pozostawiania za sobą „spalonej ziemi" mają nieocenione znaczenie dla Amerykanów, stosujących tę samą taktykę w Korei i marzących o jej zastosowaniu w Europie.

Jak wynika z opublikowanej w roku 1949 książki Speidla pt. „Invasion 1914 — ein Beitrag zu Rommels und des Reiches Schicksal", jest on typem zarozumiałego sztabowca, podającego się za „naukowca" wojskowego, który tak samo ślepo słuchał Hitlera, jak obecnie ślubuje słuchać Eisenhowera. We wspomnianej wyżej książce Speidel ukazuje również inne swoje „zalety". W czasie stalingradzkiej ofensywy, był on oficerem sztabowym 8 armii włoskiej, której zadaniem było zapełniać szczerby powstające wśród wojsk hitlerowskich, wskutek szturmów Armii Radzieckiej. 8 armia włoska uległa prawie całkowitej zagładzie w czasie radzieckiej ofensywy pod Stalingradem.

„Ugoda z jednym przeciwnikiem dla obalenia drugiego" — oto koncepcja, którą wielokrotnie powtarza na łamach swej książki. Daje on w niej często wyraz żalowi, że hitlerowskim Niemcom nie udało się zawrzeć separatystycznego pokoju z USA dla wspólnego ataku na Związek Radziecki.

Ponieważ żal ten podzielają amerykańscy imperialiści, więc i z tego punktu widzenia gen. Speidel zasłużył sobie w ich oczach na czym prędsze usunięcie z generalskiego tytułu znienawidzonych liter „a. D."

„Zdolny" generał

Również i drugi z omawianych generałów, Adolf Heussinger, ma nie lada „zalety". Był on szefem wydziału operacyjnego hitlerowskiej armii w latach 1937 — 1944. Już ten fakt „kwalifikuje" go na stanowisko szefa sztabu przyszłego odrodzonego Wehrmachtu neo - hitlerowskiego, które to stanowisko nieoficjalnie zostało mu już przydzielone.

Adolf Heussinger był istotnie zdolnym człowiekiem, sądząc choćby z faktu, że przetrzymał on wszystkich swoich przełożonych (Becka, Haldera, Zeitzlera) i „pokłócił się" z Hitlerem dopiero wówczas, gdy spostrzegł, że „tysiącletnie" królestwo Hitlera nie potrwa dłużej, niż kilka jeszcze miesięcy. Należy wspomnieć, że Heussinger, jako szef wydziału operacyjnego armii, ponosi szczególną odpowiedzialność za wszystko, co działo się na wschodnim froncie. Jasne, że w planowanej krucjacie przeciwko pokojowi Jankesi liczą bardzo na jego usługi.

Ludzie „honoru"

Heussinger znalazł się w niewoli amerykańskiej w obozie w Neustadt, gdzie u boku Haldera już w roku 1944 pracował nad „historycznymi studiami", mającymi służyć amerykańskiemu imperializmowi dla przeprowadzenia tego, co nie udało się armii hitlerowskiej.

Fakt, że działo się to jeszcze przed zakończeniem wojny, gdy dowództwo amerykańskie nie przestawało zapewniać o swojej wielkiej miłości dla Związku Radzieckiego, jest tylko dodatkowym przyczynkiem ich zbrodniczej obłudy.

Podobnie jak dziesiątki innych generałów, którzy nagle odkryli w sobie talent literacki, również i Heussinger nie omieszkał napisać książki („Befehl im Wiederstreit"). Podnosi on w niej zarozumiale swą wartość jako wojskowego i zwala winę za klęskę faszystowskich Niemiec na Hitlera oraz przedstawia się światu (anglosaskiemu) **jako „człowiek honoru"**, który nie marzył nigdy o niczym innym, jak o przyzwoitej wojnie ze Związkiem Radzieckim. Jego atrakcyjność dla nowych amerykańskich planów wojennych jest zatem oczywista i bezsporną.

Wspólny „dorobek"

Okazaliśmy czytelnikowi w skrócie portrety faszystowskich generałów, którzy wysunęli się ostatnio na czoło wyścigu remilitaryzacyjnego Trizonii. Nie znaczy to oczywiście, abyśmy chcieli ująć cokolwiek innym ich kolegom, którzy chwilowo pozostają w cieniu. Kwalifikacje tych ostatnich są na pewno równie „wysokie", a ich wartość „moralna" nie mniejsza. **Jasne, że cała ta banda znajduje czułych opiekunów w amerykańskich spadkobiercach hitleryzmu i że cieszą się z tego powodu niemało.**

Zarówno amerykańscy faszyści, jak i hitlerowscy Niemcy nienawidzą Związku Radzieckiego, jako obrońcy wolności ludów i pokoju. Zarówno amerykańscy faszyści, jak i hitlerowscy generałowie mają już za sobą poważny „dorobek", jeśli chodzi o rabowanie dóbr innych narodów, niszczenie spokojnych domostw, mordowanie niewinnych ludzi. Łączy ich ponadto ślepota polityczna. **Powtarzając doświadczenia hitlerowskie w Korei, amerykańscy faszyści nie zauważyli, że nawet nie byle jakie „kwalifikacje" hitlerowców nie uchroniły faszystowskich Niemiec od druzgocącej klęski.**

Zygmunt Szymański.

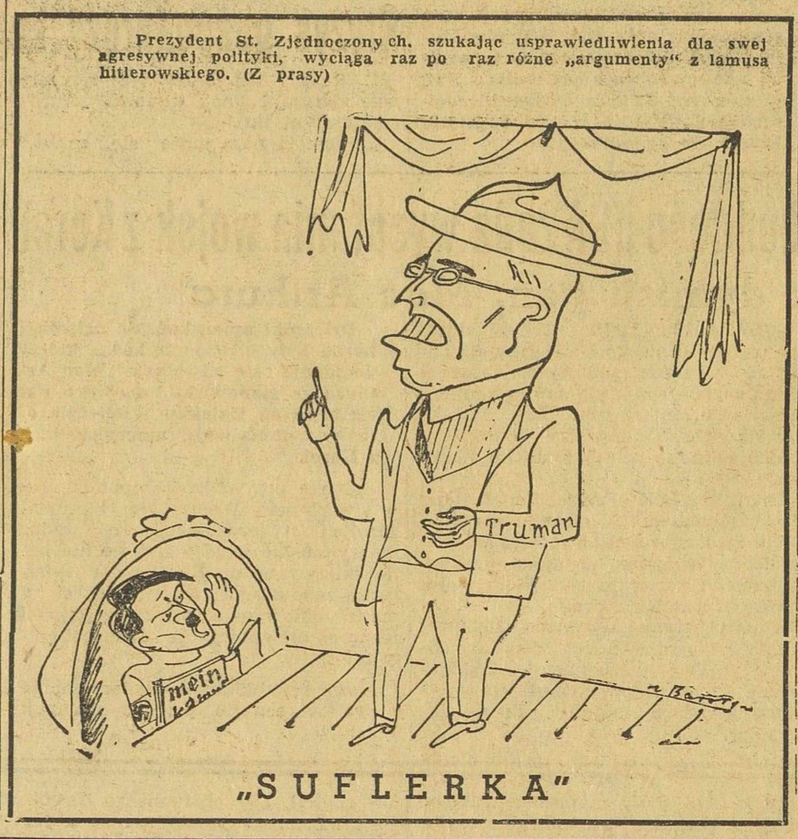

Prezydent St. Zjednoczonych, szukając usprawiedliwienia dla swej agresywnej polityki, wyciąga raz po raz różne „argumenty" z lamusa hitlerowskiego. (Z prasy)

„SUFLERKA"

Zbiórka podarków dla dzieci Korei

W związku z licznymi zapytaniami osób pragnących złożyć podarki dla dzieci koreańskich, Komitet Wykonawczy Polskiego Komitetu Obrońców Pokoju komunikuje:

Zbiórkę podarków dla dzieci koreańskich prowadzą Komisje Zbiórkowe, utworzone przy wojewódzkich, powiatowych, miejskich, blokowych, gromadzkich KOP oraz z ich ramienia „trójki pokoju". Wszyscy zbierający zaopatrzeni są w specjalne zaświadczenia, upoważniające do przeprowadzania zbiórki.

Dary pieniężne przesyłać należy na konto PKO I-18555/113.

Po informacje można się również zwracać do Biura Polskiego Komitetu Obrońców Pokoju, Warszawa, ul. Foksal nr 16, tel. 7-11-28.

Z SALI KONCERTOWEJ

Inauguracja sezonu Filharmonii Warszawskiej

12 stycznia 1951 r. odbył się pierwszy koncert symfoniczny nowego zespołu Filharmonii Warszawskiej. Tak późna inauguracja tłumaczy się tym, że dawniejsza orkiestra Państwowej Opery i Filharmonii została podzielona na dwa odrębne zespoły — operowy i symfoniczny. Pociągnęło to za sobą konieczność uzupełnienia orkiestry symfonicznej i dużej pracy organizacyjnej i przygotowawczej. Na stanowisko dyrektora artystycznego i głównego dyrygenta powołany został Witold Rowicki, twórca i jeden z dotychczasowych kierowników świetnej orkiestry symfonicznej „Polskiego Radia".

Już pierwszy występ nowej orkiestry stanowi potwierdzenie słuszności decyzji oddzielenia zespołu symfonicznego od operowego. Orkiestra Filharmoniczna stanowi już dobrze zgrany, dostatecznie wrażliwy i giętki, posiadający wewnętrzny kontakt z dyrygentem, zespół o stopionym i pełnym brzmieniu.

Na program koncertu złożyły się: Uwertura Leonora III Beethovena, koncert fortepianowy Kazimierza Serockiego (prawykonanie) i V Symfonia Piotra Czajkowskiego. Ponadto został wykonany dwukrotnie (drugi raz bez dyrygenta) Mazur z op. „Straszny Dwór" Stanisława Moniuszki.

Uwertura „Leonora III" jest jedną z czterech napisanych przez Beethovena do jedynej jego opery — „Fidelio". Beethoven pracował nad swoją operą przez wiele lat, kilkakrotnie ją przerabiał; żadna redakcja nie mogła go jednak zadowolić. Trzeci wariant uwertury, właśnie omawiana „Leonora III", to jeden z najbardziej znanych utworów Beethovena. Jest to dzieło szeroko rozbudowane, którego schemat konstrukcyjny nie wynika z kanonów sceny operowej, lecz rządzony jest zasadami kompozycji symfonicznej. Nie zmienia tego nawet zastosowany przez Beethovena efekt czysto sceniczny — słyszany z oddali, zazwyczaj wykonywany poza salą koncertową, sygnał — solo na trąbce.

V Symfonia Piotra Czajkowskiego to jedno z najwybitniejszych dzieł tego kompozytora. Oparta na jednym, pełnym melancholijnego skupienia temacie, przewijającym się w licznych przeróbkach przez wszystkie części utworu, symfonia ta odznacza się dużą rozpiętością nastroju, od pełnego zadumy tematu pierwszej części, do nieokiełznanej radości finału, od beztroskiej pogody walca (część trzecia), do pełnego grozy pojawienia się zasadniczego tematu fortissimo na tle tremola kotłów w części drugiej. Dla orkiestry i dyrygenta V Symfonia przedstawia trudne zadanie. Mimo pewnych usterek młody zespół zwycięsko wyszedł z próby; całość ujęta była interesująco, poszczególne sola instrumentalne świadczą o wysokich kwalifikacjach instrumentalistów.

Jako solista koncertu wystąpił Kazimierz Serocki, wykonując partię fortepianową swojego „Koncertu romantycznego". Serocki jest członkiem grupy kompozytorskiej „49", która postawiła sobie za zadanie realizowanie haseł realizmu w muzyce. Serocki szczerze i głęboko odczuwa charakter polskiej muzyki ludowej, ma niewątpliwy dar inwencji melodyjnej, poczucie formy, umiejętność operowania masą dźwiękową nowoczesnej orkiestry. Jego „Koncert" stanowi cenną pozycję w dorobku twórczym polskich kompozytorów, aczkolwiek nie pozbawiony jest pewnych wad. Do najważniejszych zaliczyłbym niepotrzebne szukanie przerafinowanych efektów brzmienia orkiestrowego, wyraźnie skłóconych z charakterem melodyki. Toteż najwyższym osiągnięciem kompozytora jest część druga koncertu, śliczne i skupione „Lento assai delicamente e cantabile", gdzie efektów tych nie ma. Na duże uznanie zasługuje także Serocki jako pianista.

(A. H.)

Rok Wielkiego Planu

ZWYCIĘSKI BILANS

Z radosnym świętem 6 rocznicy wyzwolenia Warszawy, zbiegł się nie mniej radosny i zwycięski meldunek o wykonaniu z nadwyżką pierwszego roku Sześcioletniego Planu Rozwoju Gospodarczego i Budowy Podstaw Socjalizmu w naszym kraju.

Już na wiele dni przed końcem 1950 r. poszczególne zakłady pracy, a nawet całe gałęzie gospodarcze, składały meldunki o przedterminowym wykonaniu swych planów produkcyjnych. Były to jednak plany z poszczególnych dziedzin produkcji i nie dawały jeszcze pełnego bilansu wykonania I roku Planu 6-letniego, jako całości.

Taki pełny bilans, taki całkowity obraz naszych dokonań i osiągnięć w r. 1950, przynosi dopiero ogłoszony w dn. 18 bm. Komunikat PKPG o wykonaniu Narodowego Planu Gospodarczego w r. 1950.

We wszystkich bez wyjątku dziedzinach naszej gospodarki: w przemyśle i rolnictwie, w budownictwie i komunikacji, w handlu i zaopatrzeniu, w dziedzinie oświaty, kultury i zdrowia, w gospodarce komunalnej i mieszkaniowej, w zatrudnieniu i wydajności pracy, w obniżce kosztów własnych — słowem, na wszystkich odcinkach naszej walki o wykonanie zadań Planu, podsumowanie tej walki wypada zwycięsko.

Najważniejszy odcinek tej walki — produkcja przemysłowa, może się poszczycić wyjątkowymi sukcesami. Oto one: **wykonanie ogólne planu produkcji w 107,4 proc., przekroczenie poziomu produkcji z r. 1949 o 26,1 proc. i osiągnięcie w zakresie produkcji przemysłu wielkiego i średniego 225 proc. poziomu przedwojennego.** Szczególne znaczenie ma przekroczenie planu produkcji, i to w znacznie większym procencie niż przeciętna ogólna (7,4 proc.), w tak ważnych artykułach przemysłowych, jak **traktory o 12 proc., maszyny rolnicze o 16 proc., samochody ciężarowe o 16 proc.**

Również w zakresie produkcji artykułów konsumcyjnych, osiągnięcia nasze w r. 1950 są w wielu gałęziach o wiele wyższe od przeciętnej wykonania planu. Tak np. w zakresie produkcji cukru plan został przekroczony o 15 proc., piwa o 30 proc., wędlin o 30 proc.

Dalszymi osiągnięciami w zakresie produkcji przemysłowej, obok wykonania z nadwyżką planu r. 1950, jest podjęcie po raz pierwszy w r. ub. produkcji wielu artykułów, dotychczas u nas nie wytwarzanych: obrabiarki nowego typu, parowozy TKT 48, kotły stalowe do centralnego ogrzewania itp. Poważnym osiągnięciem jest również uzyskanie obniżki kosztów własnych produkcji przemysłowej przeciętnie o 3,4 proc. w porównaniu z r. 1949.

Postęp gospodarczy i społeczny wsi

Bilansując te osiągnięcia naszego przemysłu w r. 1950, należy stwierdzić, iż byłyby one jeszcze większe, gdyby wszystkie bez wyjątku działy produkcyjne wykonały w pełni lub z nadwyżką swe zadania, jak to ma miejsce w odniesieniu do przeważającej większości artykułów przemysłowych. Jednakże, jak stwierdza komunikat PKPG, w zakresie niektórych artykułów plan r. 1950 nie został w 100 proc. wykonany. Tak np. plan produkcji surówki wykonano w 96 proc., kwasu siarczanego w 85 proc., parowozów w 86 proc., cegły w 87 proc., mebli w 89 proc. I mimo, że w porównaniu z r. 1949 produkcja tych artykułów była w r. 1950 wyższa, fakt niewykonania planu pozostaje faktem i wymaga wzmożenia wysiłku w tych dziedzinach produkcyjnych, aby nadrobić zaległości I roku Planu.

Druga ważna dziedzina produkcyjna — **rolnictwo**, osiągnęła również bardzo pomyślne wyniki.

Wyniki te dotyczą nie tylko ilościowego stanu produkcji rolnej, lecz również podniesienia jej jakości, a wreszcie rozwoju postępowych form organizacyjnych gospodarki rolnej. Ogólna produkcja rolnicza w r. 1950 wzrosła, pod względem wartości o 13 proc., w czym produkcja roślinna o 6 proc., zwierzęca o 24 proc. Na osiągnięcie to wpłynęło podwyższenie plonów z 1 ha oraz zwiększenie obszaru upraw do 15.180 tys. ha.

Po raz pierwszy w r. 1950 w produkcji rolniczej występuje wyraźnie rola sektora socjalistycznego w rolnictwie, a to na dwóch odcinkach: spółdzielczości produkcyjnej i Państwowych Gospodarstw Rolnych. Globalna wartość produkcji rolnej w tych gospodarstwach socjalistycznych wzrosła o 35 proc. w porównaniu z r. 1949. Wzrost ten zawdzięczamy ogromnemu wzrostowi ilości spółdzielni produkcyjnych, których liczba wyniosła 2.200, oraz Państwowym Ośrodkom Maszynowym, których liczba wzrosła z 30 w r. 1949 do 156 w r. 1950.

Postęp gospodarczy i społeczny, który po raz pierwszy w r. 1950 zaznaczył się z całą wyrazistością na odcinku wsi polskiej znajduje wyraz nie tylko we wspaniałym rozwoju socjalistycznych form gospodarki, nie tylko w podniesieniu i unowocześnieniu kultury gleby, lecz również w znacznym podniesieniu mechanizacji rolnictwa, w rozwoju akcji kontraktacyjnej, a wreszcie w znacznych osiągnięciach w zakresie elektryfikacji wsi. W r. 1950 zelektryfikowano dalszych 1000 gospodarstw, a ogólna liczba zelektryfikowanych gospodarstw do końca 1950 r. wyniosła 12 i pół tys.

Wzrost stopy życiowej

Trzecim odcinkiem naszej gospodarki, który w r. 1950 wykazał szczególne tempo rozwojowe, były **inwestycje i budownictwo.** O wielkości i zasięgu zadań inwestycyjnych, dokonanych w r. 1950, świadczy fakt, że nakłady finansowe na cele inwestycyjne były w r. 1950 o 53 proc. wyższe niż w r. 1949.

Wykonanie tak wielkich zadań było możliwe dzięki szerokiemu rozwojowi sieci uspołecznionych przedsiębiorstw budowlano-montażowych oraz podniesieniu ich zdolności produkcyjnej poprzez zwiększenie kadr pracowniczych, wzrost mechanizacji pracy w budownictwie, stosowanie nowych metod technologicznych oraz korzystanie w coraz szerszym stopniu z doświadczeń radzieckich, że wymienimy tylko wprowadzenie zasad pracy zespołowej, potokowej i budownictwa szybkościowego.

Osiągnięcia nasze w dziedzinie budownictwa mieszkaniowego wyrażają się cyfrą 81.600 izb oddanych do użytku w r. 1950, zamiast zaplanowanych 63.500 izb.

Inne dziedziny gospodarcze, a w szczególności działy usługowe: komunikacja, łączność, transport i handel, nie pozostały w tyle za dziedzinami produkcyjnymi i również wykonały I rok Planu 6-letniego ze znaczną nadwyżką. Szczególnym dynamizmem rozwojowym może się wykazać uspołeczniony obrót handlowy. Obroty detaliczne aparatu uspołecznionego wzrosły o 76 proc. w stosunku do r. 1949 i wynosiły 85 proc. ogólnych obrotów handlowych w naszym kraju. Ogółem w r. 1950 uruchomiono ok. 15 tys. nowych uspołecznionych punktów sprzedaży.

Na tle tych pomyślnych wyników, jakie osiągnęły w r. 1950 nasze gałęzie gospodarcze, produkcyjne i usługowe, w zakresie zwiększenia masy towarowej, usprawnienia procesów produkcyjnych, przyspieszenia obrotu, obniżenia kosztów własnych, wzrostu akumulacji socjalistycznej i wzrostu wydajności pracy, **występuje wyraźnie wzrost stopy życiowej szerokich mas ludzi pracy.**

Ta dalsza poprawa warunków bytowych ludzi pracy w r. 1950 znajdowała wyraz w różnej postaci, a więc np. w dalszym zwiększeniu możliwości zatrudnienia (więcej osób pracujących w rodzinie), we wzroście płacy realnej pracowników (ok. 6 proc. w r. 1950), we wzroście nakładów na akcje wczasów, lecznictwa oraz urządzeń socjalnych i kulturalnych, we wzroście mieszkaniowego budownictwa robotniczego, w ograniczeniu elementów spekulacyjnych i kapitalistycznych, w udostępnieniu znacznie większej i bogatszej masy towarowej artykułów konsumcyjnych, a wreszcie w pełnej stabilizacji cen i zapoczątkowaniu ich obniżki dzięki dokonanej w r. 1950 reformie walutowej.

Praca nasza dla pokoju

Porównajmy ten tak pomyślny bilans naszej pokojowej gospodarki w I roku Planu 6-letniego, który wyraża się ogromnym wzrostem produkcji przemysłowej i rolniczej, ogromnym wzrostem nakładów inwestycyjnych i budownictwa mieszkaniowego, ogromnym wzrostem urządzeń socjalnych, zdrowotnych, kulturalnych, ogromnym wzrostem oświaty, stałym wzrostem stopy życiowej szerokich mas społeczeństwa, porównajmy ten bilans twórczej pracy — którym zresztą wykazać się mogą wszystkie kraje i narody wielkiego frontu pokoju ze Związkiem Radzieckim na czele — z bilansem państw kapitalistycznych, których rządy pod dyktatem Ameryki, uprawiają szantaż wojenny, politykę agresji i imperializmu.

W Związku Radzieckim, u nas i w innych państwach demokracji ludowej — wzrost budownictwa, potęgowanie sił wytwórczych kraju dla celów pokojowego rozwoju kraju i dobrobytu jego obywateli.

W Stanach Zjednoczonych i w innych państwach zmarshallizowanych — wyścig zbrojeń, potęgowanie produkcji środków zagłady i zniszczenia.

U nas i w całym obozie pokoju — pewność i spokój twórczej pracy.

Tam i wśród marionetek Waszyngtonu — histeria wojenna, lęk i niepewność jutra.

U nas i w całym obozie pokoju — każdy rok — to poprawa warunków bytu szerokich mas, to wzrost oświaty, rozwój warunków kulturalnych i zdrowotnych.

Tam — każdy rok — to pogorszenie warunków bytu ludzi pracy, to wzrost kosztów utrzymania, wzrost ciężarów podatkowych na cele wojenne, spadek realnych płac, zaniedbanie warunków mieszkaniowych, ograniczenie praw i zdobyczy socjalnych robotników.

To porównanie jest dla nas i dla wszystkich ludzi na całym świecie miłujących pokój krzepiące, umacnia bowiem wiarę i pewność, że twórcze siły postępu odniosą zwycięstwo nad ciemnymi siłami usiłującymi nieść zniszczenie, śmierć i zagładę, że praca nasza i innych narodów wielkiego obozu pokoju nie zostanie unicestwiona przez garstkę szaleńców, lecz stanie się podwaliną lepszego jutra dla wszystkich ludzi pracy.

T.D.

W WALCE O WZMOŻENIE WYDAJNOŚCI PRACY

robotnicy podejmują nowe formy współzawodnictwa

Zebrania Zarządów Głównych Zw. Zaw.

Doniosłe uchwały VI Plenum CRZZ były ostatnio przedyskutowane przez uczestników plenarnych obrad zarządów głównych zw. zaw.: Metalowców, Drogowców, Spożywców i Cukrowników.

Na plenum Zarz. Głównego Zw. Zaw. **Metalowców** przedyskutowano m. inn. wpływ współzawodnictwa zobowiązaniowego na wzrost wydajności pracy oraz walkę o oszczędność i rozwój ruchu racjonalizatorskiego.

Uczestnicy plenum jednomyślnie wypowiedzieli się za powszechnym wprowadzeniem współzawodnictwa, opartego na zobowiązaniach. W oddziale mechanicznym zakładów „Konstal", po podjęciu indywidualnych i zespołowych zobowiązań, wydajność pracy wzrosła w krótkim czasie o 63 proc.

Stwierdzono, że głównymi źródłami oszczędności w przemyśle metalowym jest współzawodnictwo: o pełne wykorzystanie maszyn, o oszczędność energii, o przyspieszenie obiegu środków obrotowych.

Duże sukcesy w pracy uzyskali robotnicy **drogowi** dzięki wprowadzeniu szybkościowej metody budowy dróg, opartej na wzorach drogowców radzieckich.

Jak stwierdzono na Plenum Zarz. Głównego Zw. Zaw. Pracowników Przemysłu Spożywczego, 80 proc. zakładów tego przemysłu wprowadziło już współzawodnictwo zobowiązaniowe.

Duże osiągnięcia ma Zw. Zaw. Spożywców w dziedzinie akcji socjalnej. Np. w r. 1950 wyjechało na kolonie letnie 20 tys. dzieci pracowników.

Analizując przebieg wykonania zadań produkcyjnych ostatniej kampanii, plenum Zw. Zaw. Pracowników Przemysłu **Cukrowniczego** stwierdziło, że przedterminowe wykonanie planu i uzyskanie 15 proc. nadwyżki cukru możliwe było przede wszystkim dzięki masowemu ruchowi współzawodnictwa oraz racjonalizatorstwa.

Portowcy zwiększają wydajność

Nowa forma współzawodnictwa — współzawodnictwo zobowiązaniowe — obejmuje załogi dużych i małych zakładów pracy.

Na Wybrzeżu w podejmowaniu nowych zobowiązań przodują robotnicy portowi Szczecina. Do współzawodnictwa przystąpili już prawie wszyscy dźwigowi portu szczecińskiego. M. inn. dźwigowi z nabrzeża Parnica postanowili przeładowywać o 2 tony na godzinę więcej niż dotychczas.

Załoga elektrowni bydgoskiej, która w r. ub. zaoszczędziła ok. 500 tys. zł, postanowiła obecnie szczególny na cisk położyć na oszczędną gospodarkę węglem i olejem maszynowym. Załoga kotłowni, postanowiła pracować w ciągu każdego miesiąca 12 godzin na zaoszczędzonym paliwie.

Załogi wielu ośrodków przemysłu naftowego postanowiły wykonać plan produkcyjny I półrocza rb. co najmniej na 15 dni przed terminem. W jednym z okręgów naftowych załogi postanowiły wyprodukować w I półroczu rb. dodatkowo 60 wagonów gazoliny.

710 tys. zł. oszczędności na węglu

W walce o wzmożenie oszczędnościowej gospodarki węglem doskonałe wyniki uzyskuje załoga huty „Bankowa", która w 1950 r. wysunęła się na czołowe miejsce wśród zakładów hutniczych. Robotnicy huty **wygospodarowali w 1950 r. 710 tys. zł dodatkowych oszczędności.**

Podkreślić należy, że w wyniku zracjonalizowania gospodarki węglowej zużycie węgla na tonę produkcji zmniejszyło się w hucie „Bankowa" w r. 1950 o 18 kg w stosunku do 1949 r., a o 35 kg w stosunku do 1948 roku.

Wobec dużej ilości materiału kolejny odcinek powieści ukaże się w numerze jutrzejszym

RADIO

na dzień 20 stycznia 1951 r. (sobota).

Na fali 1322 m.

5.20 Koncert 6.10 Wszechnica Radiowa 6.45 Polska pieśń masowa 8.05 Muzyka poranna z cyklu: „Myślimy o przyszłości" 9.15 Muzyka symfoniczna 9.50 „Ludzie zza rzeki" — odc. pow. Bartelskiego 10.10 Radziecka muzyka ludowa 10.55 Aud. dla klas III—IV — „Choinka w Sokolnikach"— aud. sł.-muz. 11.15 Muzyka 12.15 Utwory skrzypcowe 12.55 Melodie ludowe 16.20 Felieton 16.30 Kompozytor Tygodnia — Sergiusz Rachmaninow 17.05 Pogadanka dla kursów partyjnych I-go stopnia na wsi z cyklu: „Budujemy podstawy socjalizmu" 17.30 Z kraju i ze świata 18.10 Koncert 19.00 **„Rodzina" — słuchowisko wg. sztuki Iwana Popowa** 19.50 Scherzo b-moll Chopina 20.30 Muzyka taneczna 21.15 Z naszych pieśni 21.35 Na muzycznej fali 22.10 Wszechnica Radiowa 22.30 Sonata Brahmsa.

Na fali 367 m.

5.20 Koncert 6.15 Koncert mandolinistów 6.50 Pieśni masowe 7.20 Wszechnica Radiowa 7.40 Muzyka 13.50 Koncert solistów 14.20 Przegląd kulturalny 14.50 Koncert 16.00 Pieśni ludu amerykańskiego — aud. sł.-muz. 16.20 Dziennik warszawski 16.35 Muzyka 16.45 Gramy w szachy 17.15 Muzyka ludowa 17.40 Lekcja jęz. rosyjskiego 17.55 Pieśni radzieckie 18.00 Muzyka 18.40 Duet harmonistów 19.00 Wszechnica Radiowa 19.20 Historia muzyki polskiej 20.30 Przy sobocie po robocie 21.30 Muzyka i aktualności 22.00 „Ojciec Goriot" — odc. pow. Balzaca 23.10 Muzyka taneczna.

Polskie Radio zastrzega sobie możliwość zmian w programie.

Z SALI SĄDOWEJ

OFIARY I MORDERCY

Sala sądowa to szczególnie wrażliwy sejsmograf zjawisk społecznych i politycznych. To, obok czego wielu przechodzi obojętnie, co pozostaje często niezauważone — odbite w dramatycznym zwierciadle sali sądowej, staje się zrozumiałą dla każdego przestrogą.

Trzeci dzień procesu krakowskiego odbywał się pod znakiem przewodu dowodowego: jeden za drugim przewijali się świadkowie, nakreślając wszystkie szczegóły aktów zbrodni, rabunków, charakteryzując ofiary bandyckich napadów.

Stanęła przed trybunałem 65-letnia chłopka, Kamionka, matka milicjanta, zamordowanego w chwili, gdy szedł niosąc jej 2 kg. mięsa. Był jej jedynym żywicielem. Stawali przełożeni, koledzy i towarzysze pomordowanych: kaprala MO i nauczyciela Seweryna. Stawały ofiary napadów, pracownicy spółdzielni, sołtys i pracownica magazynu spożywczego pobici w czasie napadu.

Z zeznań tych świadków, opowiadających prostymi często słowami, wyrastał pełny obraz pomordowanych i morderców.

Kim były ofiary? Nauczyciel Seweryn był organizatorem kursów dla analfabetów w swojej wsi, „szanowany przez starszych, kochany przez młodzież" — jak powiedział świadek Wójcik, członek komitetu rodzicielskiego przy szkole, w której uczył zamordowany. „Wzór nauczyciela wiejskiego, wychowawcy młodzieży i ofiarnego społecznika" — jak scharakteryzował go świadek Berdach, przewodniczący oddziału Zw. Nauczycielstwa Polskiego.

Kim były ofiary? Kapral MO Kaczmarek był synem biednego chłopa. Obowiązkowy, zdyscyplinowany funkcjonariusz władzy ludowej, mający wiele zasług w walce ze spekulacją, z nielegalnym garbunkiem skór i nielegalną sprzedażą alkoholu — milicjant, cieszący się zaufaniem i uznaniem przełożonych.

Waldemar Grabiński — kilkunastoletni chłopiec, który za dużo wiedział o bandytach i za dużo mógłby powiedzieć.

Kierownikowi spółdzielni, na którą dokonano napadu, bandyci powiedzieli: „Za dużo udzielasz się społecznie — uważaj, bo zastrzelimy, jak psa"...

— Proszę otworzyć drzwi! Jesteśmy z Urzędu Bezpieczeństwa — mówili i żądali najpierw legitymacji partyjnej, później — pieniędzy.

— Waszych dwustu złotych nie chcemy — powiedzieli sołtysowi Pawłowskiemu wspaniałomyślnie — dawajcie państwowe pieniądze! A gdy okazało się, że sołtys wpływy z podatku gruntowego wpłacił już do kasy — bili go, bili, bili...

— Pamiętacie, jak Niemcy bili — my też potrafimy niezgorzej! — wołali.

Jeden za drugim, oskarżającym gestem wskazują świadkowie zbrodniarzy. Oto są ci, którym wielebni ojcowie z wolbromskiej parafii udzielali moralnych rad, wskazań i broni.

Patrząc na oskarżonych, słuchając ich zeznań i zeznań świadków, trudno nie zastanowić się nad tym bezmiarem zwyrodnienia, które legło się w polskim prowincjonalnym miasteczku.

Piszący te słowa spędził 3 lata w obozach koncentracyjnych, zapoznając się gruntownie z całym bestialstwem hitleryzmu. I oto zbrodnicze metody, zwyrodnienie, które tylekroć skłonni byliśmy przypisywać „rasowym" czy narodowym cechom germańskim — jak żywe odnajdujemy wśród nas.

Jeden jest tylko klucz do tego dylematu i jedno jedyne wyjaśnienie sedna rzeczy. Wyjaśnienie, które przed laty rzucił swoim sędziom w twarz Dymitrow, oskarżony w procesie lipskim, gdy zarzucali mu hitlerowcy, że naród bułgarski jest dziki i barbarzyński.

— To nie naród, to faszyzm jest dziki. Każdy faszyzm jest dziki i barbarzyński — zawołał wówczas.

Bandziorska mama, która podpisała wyrok śmierci na swego syna i w 6 dni po jego zagładzie z drugim synem — bandytą spokojnie fingowała i organizowała napad, o który prosił kierownik spółdzielni, mający półmilionowe niedobory i chcący zatuszować ślad nadużyć. Bandyci, którzy mordowali i rabowali, utwierdzając się w etyce chrześcijańskiej i kierując się wskazaniem swych duszpasterzy — aby, Boże broń, nie popaść w grzech i nie utracić zbawienia duszy. Duchowni, z których jeden „modlił się na intencję zamordowanego Waldemarka", a drugi dostarczał broni do tego morderstwa.

Ciemnota i zacofanie, pielęgnowane z całym wyrachowaniem przez wieki, pozwalały prowadzić na pasku ogłupiane masy ludowe, paraliżowały ich siłę i świadomość, niewoliły do kieratu. Wyzwolenie z ciemnoty musiało wcześniej czy później oznaczać zmierzch wstecznictwa i współżerujących z nim sił.

Władza ludowa przyniosła powszechność oświaty i wyzwolenie społeczne — ona więc i niesiona przez nią wiedza są bezpośrednimi wrogami ciemnogrodu. Przeciw milicjantom i nauczycielom skierowano więc lufę pistoletu.

Pojony wódką i tumaniony górnolotnym frazesem „etycznym" strzelał bandycki pomiot kołtuństwa, nie zdając sobie często sprawy z tego, czyim jest narzędziem w tej walce klasowej.

Tak! Sala sądowa jest szczególnie wrażliwym sejsmografem zjawisk społecznych.

*

Na krakowskim procesie oskarżeni zasiadają w 4 ławach, ustawionych amfiteatralnie, jedna nad drugą. Pierwszą ławę zajmują oskarżeni księża i wyrodna matka. W dalszych siedzą mordercy i rabusie.

Na procesie brak jednak jednej jeszcze, symbolicznej ławy. Ławy, na której zasiedliby wszyscy zakulisowi moralni sprawcy i podżegacze do zbrodni — gdziekolwiek są, w kraju czy zagranicą.

Przewód sądowy został już zamknięty. Głos mieli oskarżeni i świadkowie, dokumenty i dowody rzeczowe. Teraz głos zabierze prokurator. Będzie to głos społeczeństwa, oskarżającego jak najsurowiej winnych zbrodni, rabunku, bratobójstwa i podżegania do zbrodni.

Jerzy Ros.

FACHOWCY POSZUKIWANI

INŻYNIERA BUDOWLANEGO, TECHNIKÓW BUDOWLANYCH, SAMODZIELNYCH MAJSTRÓW BUDOWLANYCH NA STANOWISKA KIEROWNICZE W BIURZE i NA BUDOWACH, KSIĘGOWEGO i SAMODZIELNEGO PLANISTĘ zatrudni od zaraz OLSZTYŃSKI ZESPÓŁ BUDOWNICTWA PRZEMYSŁOWEGO DROBNEJ WYTWÓRCZOŚCI. Wynagrodzenie wg Układu Zbiorowego Płacy w Budownictwie. Zgłaszać się do Biura Olsztyńskiego Zespołu Budownictwa Przemysłowego Drobnej Wytwórczości, Olsztyn, ul. Podleśna 15 (tartak D.P.P.M.). K 63-0

PRACOWNIKA NA STANOWISKO INTENDENTA poszukuje od zaraz AKADEMIA MEDYCZNA W BIAŁYMSTOKU. Mieszkanie wraz z oświetleniem zapewnione. Warunki do omówienia w Oddz. Personalnym Akademii Medycznej, Białystok, ul. Kilińskiego 1, od godz. 8—15-ej. K 49-0

KSIĘGOWYCH, PLANISTÓW, HANDLOWCÓW przyjmiemy od zaraz do naszych działów. Zgłoszenia pisemne zaraz z życiorysem lub osobiste kierować do Działu Personalnego KOPALŃ RUDY ŻELAZNEJ SABINÓW z siedzibą Konopiska, poczta Blachownia, powiat Częstochowa. Dojazd do miejsca pracy zapewniony autobusami PKS. K 120-1

PRZETARGI I LICYTACJE

OBWIESZCZENIE O LICYTACJI. W myśl art. 86 dekretu z dnia 28 stycznia 1947 roku o egzekucji administracyjnej świadczeń pieniężnych (Dz. U. R. P. Nr 21, poz. 84) podaje się do ogólnej wiadomości, że dnia 24 stycznia br. o godzinie 10-ej w lokalu Prezydium Wojewódzkiej Rady Narodowej przy ul. Mickiewicza nr 3 odbędzie się sprzedaż z licytacji niżej wymienionych ruchomości:

Pianino marki „Ed Seiler", garnitur męski koloru czarnego oraz rower męski.

Zajęte przedmioty można oglądać w dniu 24 stycznia br. od godziny 9-ej do godziny 10-ej w lokalu Prezydium Wojewódzkiej Rady Narodowej w Białymstoku przy ulicy Mickiewicza nr 3. K 53-1

Komunikat

Zakład Ubezpieczeń Społecznych

Oddział Obwodowy w Lublinie

(b. Ubezpieczalnia Społeczna)

zawiadamia, że

składki ubezpieczeniowe

winny być wpłacane przez zakłady pracy

znajdujące się na terenie m. Lublina i powiatów: bialskiego, chełmskiego, kraśnickiego, lubartowskiego, lubelskiego, łukowskiego, puławskiego, radzyńskiego i ułodawskiego

na rachunek oddziału

w Narodowym Banku Polskim w Lublinie

konto Nr 431/29 względnie do P.K.O. na konto Nr II. 123/448.

Osoby otrzymujące PRZESYŁKI od krewnych z ZAGRANICY

niech żądają wyłącznie

paczek PEKAO

na które przyjmuje zamówienia i opłaty

PEKAO TRADING CORPORATION

New York 4, N. Y. 25, Broad Street, Room 818

Tą drogą możesz otrzymać:

materiały czysto wełniane, bawełniane, podszewkowe, maszyny do szycia, maszyny i narzędzia rolnicze, cement, meble, radioodbiorniki, rowery, węgiel, paczki żywnościowe, inwentarz żywy — krowy i prosięta.

Informacji udziela:

Bank Polska Kasa Opieki S.A.

Warszawa, Traugutta 7

OGŁOSZENIA DROBNE

HANDLOWE

Kozetkę - tapczan nową sprzedam. Częstochowa, ul. Kopernika 10. 1593-0

Kupię sypialnię w dobrym stanie. Częstochowa, telefon 16-00. 2153-1

PRACA ZAOF.

Potrzebna maszynistka na sankową. Częstochowa, Olsztyńska 74 m. 4. 1600-1

Potrzebna maszynistka na maszynkę okrągłą 144 igły. Częstochowa, Wieluńska 16. Mielczarek. 2154-1

NAUKA

Trzymiesięczne nowoczesne korespondencyjne kursy księgowości. Łódź, skrytka 163. K 9-0

LOKALE

Poszukuję pokoju z kuchnią względnie dużego pokoju dla 2 osób. Zgłoszenia do Biura Ogłoszeń „Życia Częstochowy" pod nr „1". 1602-1

Zamienię duży pokój niekrępujący z gazem — Zabrze na pokój w Częstochowie (śródmieście). Częstochowa, Aleja 19—16. 1595-1

Za pomoc domową dam samotnej mieszkanie, opał. Częstochowa, Warszawska 9 m. 4, godz. 15—17. 1255-1

ZGUBY

Zgubiono książeczkę wojskową wydaną przez RKU Częstochowa, kartę rejestracyjną roweru, kwity na drzewo oraz plan na budowę wydany przez gminę Grabówka k/Częstochowy na nazwisko Kot Józef. 1596-1

Zgubiono legitymację Ubezpieczalni Społecznej Częstochowa na nazwisko Florczyk Hipolit. 1597-1

Zgubiono legitymację nr 4249050 wydaną przez Ubezpieczalnię Społeczną Częstochowa na nazwisko Kopcińska Anna. 1598-1

Zgubiono kartę rejestracyjną wydaną przez RKU Częstochowa, świadectwo ślubu na nazwisko Kudrzyn Jan, oraz zegarek damski. Znalazcy — zwrot wynagrodzę. Częstochowa, Jadwigi 95. 1599-1

Zgubiono książeczkę wojskową RKU Sosnowiec na nazwisko Kopaczki Stefan. 1601-1

Zgubiono zaświadczenie wojskowe RKU Białystok, zaświadczenie tożsamości, legitymację służbową na nazwisko Dąbrowski Piotr Białystok, 1 Maja 128. 1611-1

Zgubiono legitymację Zw. Zaw. Prac. Włókienniczych nr 324860 na nazwisko Kowalewska Helena, Suwałki, Naniewicza 35. 1610-1

Zgubiono legitymację Ubezpieczalni Społecznej na nazwisko Pietruczuk Bazyli. Białystok, Jurowiecka 12a.

Zagubiono bilet kolejowy okresowy nr 089947. Perys Józef. 38-1

Zagubiono dowód tożsamości konia, wydany przez Zarząd Gminy Tczów na nazwisko Wrochna Franciszek. 40-1

Zgubiono kartę rzemieślniczą wydaną w Kielcach na nazwisko Kozera Andrzej zamieszkały w Bujaku, Iłża. 41-1

Zgubiono dowód osobisty, książeczkę wojskową wydaną przez RKU Jelenia Góra, odcinek zameldowania na nazwisko Roman Antoni. 17-1

Naszym ZDANIEM

Czy wystarcza?

Swego czasu donosiliśmy, że pomiędzy miastem a Osiedlem Ostróda nad wąskim przesmykiem jeziora przy końcu ul. Duboisa stoi mostek. Przez mostek ten przechodzą codziennie setki ludzi, a przede wszystkim robotnicy do pracy. Prawie przed rokiem most ten został przez nieuczciwych ludzi ograbiony niemal z połowy poręczy.

Ale brak poręczy zupełnie nie zainteresował Prez. MRN w Ostródzie, chociaż przed 1 maja ub. r. naprawiano pokład mostu. O wypadek nie było trudno.

Wreszcie w ostatnich dniach ub. r. wracając rowerem z pracy z fabryki Nr 14 Marianna Sobolewska spadła z mostu do wody. Na szczęście zakończyło się niegroźną kąpielą.

Ale 12 bm. pracownik Spółdzielni Ogrodniczej Czesław Wiśniewski z Ostródy poślizgnął się na omarzniętym moście, spadł na lód, złamał sobie rękę i rozbił głowę. Obecnie poszkodowany przebywa w szpitalu. Gdyby jednak kanał nie był zamarznięty, Wiśniewski niechybnie zatonąłby.

Te dwa wypadki wystarczą chyba Prez. MRN, aby wydano polecenie zreperowania poręczy na mostku.

(Kor. ter. Margas)

Pół roku pracy TWP

WIECZORY AUTORSKIE I PRELEKCJE

spotykają się z uznaniem społeczeństwa

60 tys. mieszkańców naszego województwa było obecnych w ub. półroczu na imprezach odczytowych, organizowanych przez Zarząd Woj. TWP na terenie Warmii i Mazur. Ilość wygłoszonych prelekcji była o 50 proc. wyższa od przewidywanej.

Powołany do życia w lipcu ub. r. ZW Towarzystwa Wiedzy Powszechnej miał za zadanie zorganizowanie specjalnej sieci prelegentów, którzyby mogli wygłaszać odczyty na tematy popularno-naukowe w zakładach pracy, PGR-ach i spółdzielniach produkcyjnych.

Że praca TWP spotkała się z uznaniem mieszkańców naszego województwa świadczą o tym przytoczone wyżej cyfry. Większość prelekcji wygłoszono dla świata pracy przy czym w PGR-ach 18 proc. ogólnej liczby, a w spółdzielniach produkcyjnych 10 proc.

ŚRODKI LOKOMOCJI

Niestety, jednak tak pożyteczna akcja naukowa prelegentów TWP napotyka na poważne trudności z braku środków lokomocji. Jest rzeczą nie wymagającą komentarza, że dostanie się do miejscowości odległej czasem o kilkanaście kilometrów od stacji kolejowej, sprawia poważny kłopot prelegentowi, który dysponuje ograniczonym czasem, nie mogąc znaleźć się w kolizji z pracą zawodową.

TWP korzysta często z pomocy instytucji lub organizacji społecznych, które wypożyczają samochody do przewozu prelegentów. Ale właściwa systematyczna praca rozpocznie się dopiero wtedy, gdy ZW będzie dysponował własnym środkiem lokomocji.

Tym bardziej jest to konieczne z uwagi na fakt, że prelekcje TWP cieszą się coraz większym powodzeniem i popularnością w terenie. Aż miło jest obserwować przebieg odczytu w takim Olsztynku czy Lubawie, gdzie frekwencja jest naprawdę zdumiewająco duża.

INNE AKCJE

Jednak nie tylko akcja odczytowa jest zadaniem TWP. Placówka olsztyńska z powodzeniem kontynuuje tradycje spotkań autorskich, tzn. spotkań znanych literatów z czytelnikami. Spotkań takich odbyło się już 120 z udziałem ok. 30 tys. osób. Odwiedziło nasz teren 16 literatów.

Z innej dziedziny pracy TWP należy wymienić zorganizowanie niedawno t.zw. **„Zespołu Żywego Słowa"**, który zajmie się szerzeniem słowa polskiego drogą recytacji, deklamacji, śpiewu itp. **Zespół ten organizuje także samodzielne występy z programem tanecznym. W okresie od października do końca ub. r. imprezy „Żywego Słowa" oglądało ok. 9 tys. osób.**

Olsztyńska placówka TWP rozpoczęła już drugi rok swej pracy. Zdobyte w ub. okresie doświadczenia przyczynią się niewątpliwie do jeszcze większego spopularyzowania działalności T-wa, przede wszystkim do zwiększenia ilości imprez oraz do zainteresowania społeczeństwa popularnymi zagadnieniami naukowymi.

Jesteśmy pewni, że dobrze zorganizowana praca TWP, łącznie z działalnością świetlic, zespołów amatorskich itp. w terenie, a przede wszystkim ekip naszego teatru im. St. Jaracza, o którego zeszłorocznym dorobku napiszemy niebawem, przyczyni się do ożywienia życia kulturalnego na terenie naszego województwa, a specjalnie w odległych od Olsztyna miasteczkach, wsiach i osiedlach.

Najlepsi w skali krajowej

Przodujemy w Czynie Melioracyjnym

(il) Toczące się w ub. r. w skali ogólnokrajowej współzawodnictwo o największą ilość oczyszczonych rowów melioracyjnych, zakończone zostało sukcesem woj. olsztyńskiego. Zajęło ono pierwsze miejsce w Polsce, wykonując plan robót wodno-melioracyjnych w 121 proc.

Przodujące w tych pracach gromady otrzymały ogółem 151 nagród, w tym 60 radioodbiorników i 17 bibliotek. Wiejskie zespoły młodzieżowe, biorące udział we współzawodnictwie pod hasłem „Czynu Melioracyjnego" otrzymały 10 nagród w postaci sprzętu sportowego. Przodownicy gromadzcy otrzymali nagrody pieniężne w ogólnej wysokości 20.655 zł, w nowej walucie.

W planie na rok 1951 w zakresie prac wodno-melioracyjnych przewidziane jest piętrzenie jezior i podnoszenie wód drogą mechaniczną. Jeziora nasze, jak z tego wynika, staną się zbiornikami wodnymi, nawadniającymi doliny rzeczne Narwi, Bugu i Wisły. Dzięki przeprowadzonym pracom żegluga na tych rzekach zostanie znacznie ulepszona.

W r.b. przeprowadzone zostaną również studia terenowe na trasie kanałów, łączących wielkie kompleksy jezior. Kanały te służyć będą do przerzutu mas wodnych z największego na Warmii i Mazurach kompleksu jezior Śniardwy i Mamry. Pierwsze zastawki, spiętrzające wodę, zostaną wybudowane jeszcze w tym roku.

Mieszkańcy Domów Opieki pracują interesując się życiem społecznym

(Od naszego specjalnego wysłannika)

Jak już donosiliśmy w osobnej notatce, zamieszczonej kilka dni temu, w Giżycku oddano do użytku nowoczesnie urządzony Dom Starców. Uroczyste otwarcie tej placówki odbyło się w ubiegłą niedzielę.

Korzystając z nadarzającej się okazji, przedstawiciel naszej Redakcji zapoznał się z warunkami panującymi w innych podobnych Domach naszego województwa.

Jest ich, wliczając nowootwarty dom w Giżycku, 10 i mieszka w nich 762 pensjonariuszy. Przyjrzyjmy się więc mieszkańcom domów opieki w **Rynie, Mrągowie, Węgorzewie, Lubawie, Barczewie, Jezioranach, Ornecie, Lidzbarku Działd. i Bartoszycach.**

Olbrzymia większość, 85 proc. pensjonariuszy stanowi element pochodzenia chłopsko - robotniczego. Reszta to b. inteligenci i przedstawiciele dawnej inicjatywy prywatnej.

Niektórzy z nich, choć mieszkają w domach opieki, na koszt państwa, dzięki zapobiegliwości i wrodzonej oszczędności uciułali sobie dość pokaźne czasem fundusze. Okazało się to m. in. w czasie wymiany, kiedy to jeden z pensjonariuszy wymienił 60 tys. starych zł, a drugi 41 tys. zł i 192 dolary.

REGULAMINY

Życie mieszkańców Domu Opieki oparte jest na regulaminach, a współkontrole stosowania tych regulaminów przeprowadzają sami pensjonariusze za pośrednictwem samorządu.

Regulaminy te przewidują m. in. zatrudnienie podopiecznych przy pracach nie wymagających specjalnego wysiłku fizycznego. Praca trwa przeciętnie ok. 4 godz. na dobę i jest wynagradzana, przy czym zarobki dochodzą czasem do 60 zł miesięcznie.

W niektórych zakładach, jak np. w Ornecie na wniosek podopiecznych zorganizowano współzawodnictwo pracy, przy czym wyróżniających się przodowników nagrodzono specjalnymi upominkami. Te pierwsze próby współzawodnictwa miały poza tym tę pozytywną stronę, że atmosfera w zakładach wyraźnie się poprawiła.

I ŻYCIE SPOŁECZNE

Niezależnie od pracy fachowej pod opieczni interesują się żywo i biorą udział w życiu społecznym.

Pensjonariusze w **Jezioranach** pomagali mieszkańcom miasta w wykonaniu Czynu Melioracyjnego przy osuszaniu łąk i bagna, mieszkańcy domów opiekuńczych w **Mrągowie i Węgorzewie** odgruzowywali miasto. Ponadto w okresie akcji żniwnej we wszystkich zakładach opiekuńczych zorganizowano pomoc sąsiedzką.

Pragnąc uczcić rocznicę Rewolucji Październikowej, mieszkańcy Domu Opieki w ORNECIE dokonali wymiany swych delegacji z Domem Dziecka, przy czym dzieci biorące udział w zorganizowanym przez staruszków przedstawieniu otrzymały na pamiątkę cenne upominki wykonane przez mieszkańców domu opieki.

Na specjalną uwagę zasługują wspomniane już wyżej samorządy zakładowe, które współdziałają w załatwianiu wielu spraw związanych z administracją zakładu, rozdziałem pracy, podziałem nagród pieniężnych między przodowników itp.

Komunikat

Prez. PRN w Ostródzie

(zez))Prezydium PRN w Ostródzie ustaliło, że każdego wtorku i piątku od godz. 11—17 w gmachu Prezydium przewodniczący względnie zastępca lub sekretarz przyjmować będą obywateli z terenu powiatu w sprawie zażaleń do protokółu lub na piśmie odwołania i zażalenia.

Młodzież — na straży pokoju

Wójtowo i Zybułtowo przykładem dla zespołów PGR

W trzecim etapie współzawodnictwa pracy w majątkach PGR woj. olsztyńskiego, nagrodzonych zostało za wybitne osiągnięcia w pracy 1.211 robotników rolnych. Wśród nagrodzonych znajduje się 320 kobiet. 35 proc. nagrodzonych stanowią Mazurzy i Warmiacy.

Podsumowanie wyników współzawodnictwa między załogami PGR wykazało, że pierwsze miejsce w woj. olsztyńskim zajął zespół **Zybułtowo** z okręgu olsztyńskiego i zespół **Wójtówka** z okr. giżyckiego.

Obie załogi zespołów uzyskały doskonałe wyniki w uprawie okopowych oraz hodowli zwierząt. Plany odstaw zbóż i trzody chlewnej zespoły wykonały przed terminem.

We współzawodnictwie pracy, decydującym o wynikach upraw i zbiorach zbóż, brało udział 70 proc. ogółu pracowników rolnych, czyli o 16 proc. więcej, aniżeli w etapie poprzednim.

Ostatnie miejsca we współzawodnictwie zajęły zespoły: **Lojdy, Lipówka** i **Komorowo** z okr. olsztyńskiego oraz zespół **Wilewo** z okr. giżyckiego.

Do 27 b. m., a więc jeszcze tydzień nadsyłamy kupony ankiety

(czo). — Konkurs - ankieta na nazwę dla nowego kina młodzieżowego w Olsztynie, zorganizowana przez Zarząd Woj. ZMP i Redakcję „Życia" cieszy się wśród naszych Czytelników niebywałym zainteresowaniem. Codziennie otrzymujemy po kilkadziesiąt odpowiedzi i to nie tylko z Olsztyna, ale z terenu całego województwa.

Komisja konkursowa wobec olbrzymiej ilości nadsyłanych kuponów przystąpiła już do prac wstępnych, segregując poszczególne odpowiedzi. Jak wynika z dotychczasowych prowizorycznych obliczeń, Czytelnicy nasi do dnia wczorajszego zgłosili już... ponad 80 różnych nazw.

Jednakże kilka z nich powtarza się stale i zdaje się, że nowe kino otrzyma jedną z najliczniej proponowanych nazw, jakimi są: „MŁODA GWARDIA", „PIONIER", „ZMP-OWIEC", „KOMSOMOLEC", „POKÓJ".

Czytelnicy nasi zrozumieli sens i znaczenie ankiety. W odróżnieniu od pierwszych dni, kiedy to proponowane nazwy nie świadczyły o młodzieżowym charakterze kina, obecnie wszystkie kupony trafnie oceniają jego charakter.

W związku z olbrzymim zainteresowaniem, jakie wzbudziła nasza nowa ankieta, komisja konkursowa postanowiła przedłużyć termin nadsyłania wypowiedzi. **Tak więc nowy i ostateczny termin naszego konkursu ustalony został na sobotę 27 bm.**

Przypominamy, że za ważne odpowiedzi uznawane będą tylko nazwy nadsyłane na wypełnionym kuponie, jaki zamieszczamy na łamach „Życia" (dziś wyjątkowo nie).

Spis nagród oraz bliższe szczegóły dotyczące terminu otwarcia kina i pierwszego programu podamy w jednym z najbliższych numerów.

Jeszcze jeden kułak otrzymał »pomoc« sąsiedzką

(Korespondencja własna)

((zez) We wsi Witłowo gm. Szyldak pow. ostródzkiego mieszka kułak Wincenty Tomaszewski, właściciel 4 koni, 6 krów oraz 1 jałówki, 2 cieląt, 2 owiec i 3 świń. Tomaszewski omłócił sam 70 q. zboża, pozostawiając resztę „na potem", choć miał zaległości z podatku gruntowego w gotówce 528 zł i w zbożu 1118 kg, FOR 1991 zł, szarwarku 439 zł., dług bankowy 137 zł i składki ogniowej PZUW 247 zł.

Ale sąsiedzi znaleźli i wymłócili u Tomaszewskiego jeszcze 95 q. zboża. Mimo to nie zdołano pokryć zobowiązań Tomaszewskiego, bowiem doszły jeszcze koszty omłotu, wynoszące 1.933 zł.

Tak więc przez zbytnią chciwość kułak naraził się na dodatkowe koszty w formie opłacenia ludzi zatrudnionych przy młócce.

Nie może jednak powiedzieć, że gromada sprzedała mu wszystkie zboże, ponieważ pozostawiono mu na użytek gospodarczy 2.700 kg.

W niedzielę

Plenum ZO ZZK

(an) 21 bm. w świetlicy ZZK odbędzie się plenarne posiedzenie Zarządu Okr. ZZK z udziałem przedstawicieli Zarządu Głównego oraz partii. Porządek dzienny przewiduje referat przewodniczącego Zarządu pt. „Zagadnienia ekonomiczne tutejszego okręgu", sprawozdania z przebiegu wyborów do rad zakładowych i miejscowych na terenie kolejnictwa i szereg innych spraw. Obrady potrwają 1 dzień. Początek o godz. 9 rano.

Zespoły amatorskie Kętrzyna opracowują nowe formy pracy

(Korespondencja własna)

W Kętrzynie odbyła się konferencja aktywu kulturalno-oświatowego, mająca na celu usprawnienie i opracowanie nowych form pracy dla zespołów amatorskch. Ob. **Eysymont** z KW PZPR dokonał analizy dotychczasowej pracy zespołów na terenie Kętrzyna i powiatu.

Działa ich 23 przy Zw. Zaw., w tym 7 przy PGR, reszta przy zakładach pracy, 18 przy ZSCh. ZMP ograniczyło się na razie do zorganizowania zespołów szkolnych. Referent wyróżnił pracę zespołu ZZK Korsze, PGR Solanka, cukrowni (które dostarczyły wyczerpujących sprawozdań).

W dyskusji słusznie podkreślono zapał, z jakim rozpoczął pracę zespół przy CWSS w Kętrzynie, organizując wieczornicę i wystawiając sztukę „Gospodarz to ja". Udane występy akrobatyczne i cyrkowe, a na zakończenie wesoła, bezalkoholowa zabawa — oto przykład godny naśladowania.

Ob. Tomaszewski — ZZK Korsze — mówi o trudnościach w otrzymaniu kostiumów, dekoracji, o braku nut łatwych utworów przystępnych dla początkującej orkiestry, o kredytach na urządzenia, jakie przyszły w ostatnich dniach ub. r., tak że nie można było ich wykorzystać. Zespołowi ZZK dużo dała harmonijna współpraca z LK, zwłaszcza przy wystawianiu sztuk.

Ob. Kluczkowski z gm. Kraskowo prosi o ułatwienie nabycia radia dla świetlicy w Gudzikach.

Dyr. Grzywna z Olsztyna w podsumowaniu zaleca zerwanie z płytkimi szmirami, a zainteresowanie się sztukami, związanymi z problematyką planu 6-letniego i osiągnięciami przodowników pracy. W wypadku trudności repertuarowych zespoły muszą zwracać się do poradni przy teatrze im. Jaracza.

Apteczki zginęły

(ip). — 5 bm. PZUW w Olsztynie wysłało do wszystkich powiatów 100 apteczek weterynaryjnych jako dar zakładu dla wiejskich kół Zw. Samopomocy Chłopskiej. Jak się jednak okazało, do 20 bm. nie wszystkie powiaty apteczki te otrzymały, a wiele przesyłek nadeszło zupełnie zniszczonych.

Co na to ekspedycja DOKP?

Biblioteka Miejska przedłuża godziny pracy

Uznając słuszność wysuniętych przez naszych Czytelników życzeń przedłużenia godzin pracy Centralnej Biblioteki Miejskiej (Stary Ratusz) pracownicy tej placówki oraz jej filii dzielnicowych pragnąc uczcić rocznicę śmierci Wł. Lenina, wystąpili z odpowiednim wnioskiem do MRN.

Jak się obecnie dowiadujemy, Prezydium MRN ustosunkowało się przychylnie do propozycji naszych bibliotekarzy i od 22 bm. wypożyczalnia książek będzie czynna od godz. 13 — 19, zaś czytelnia od 13—20. Filie dzielnicowe otwarte są od godz. 14—19-ej.

Prosimy o osobną kasę dla pasażerów pociągów podmiejskich

(an). — Na dworcu głównym w Olsztynie czynne są 2, a czasem 3 kasy biletowe, przy czym każda z nich sprzedaje bilety na pociągi zarówno dalekobieżne, jak też i na tzw. podmiejskie.

Dłuższe obserwacje wykazały, że system ten jest wadliwy i wymaga poprawy w tym właśnie sensie, aby otworzyć specjalną kasę dla pasażerów pociągów podmiejskich, względnie na odcinki bliższe i osobną dla pasażerów pociągów dalekobieżnych.

Naszym zdaniem jest to rzecz konieczna dlatego, że w wypadku większego nasilenia ruchu powstają duże ogonki, w których pasażerowie jadący np. do Wrocławia, Krakowa czy Warszawy, mieszają się z tymi, którzy jadą tylko do Barczewa, Ostródy względnie Szczytna.

I jedni i drudzy denerwują się, wymyślając nieraz na opieszałe załatwianie interesantów przez kasjerki, od których zresztą trudno wymagać zwiększonego tempa pracy.

Utworzenie kasy dla pasażerów, jadących na małe odległości, niewątpliwie przyczyni się do uporządkowania sprawy sprzedaży biletów i ułatwi zarówno jadącym pociągami dalekobieżnymi jak i pociągami podmiejskimi szybkie nabycie potrzebnych biletów.

CO i GDZIE

TEATRY

Teatr im. St. Jaracza — „Niespokojna starość" L. Rachmanowa. Pocz. godzina 19.30.

KINA

Kino Odrodzenie — „W. I. Lenin" prod. radz., godz. 16.30 i 19.00.

Kino Polonia — „Człowiek z karabinem" prod. radz., godz. 17.30 i 20.

Pogotowie Ratunkowe PCK, ul. Partyzantów 82, tel. 11-11, 12-44.

Apteka dyżurna — Społeczna nr 3, ul. Kolejowa 17.

2-B-10938

Teatr im. Jaracza

»FIRCYK W ZALOTACH«

Sztuka w 4 aktach Fr. Zabłockiego

W 1765 r. powstaje w Warszawie na Placu Krasińskich pierwszy polski teatr publiczny i rozwija się pięknie scenopisarstwo.

W tym dziale literatury pięknej para się podówczas Bohomolec, przerabiając sztuki włoskie i francuskie (Moliere'a) J. U. Niemcewicz („Powrót posła"), W. Bogusławski — lecz przede wszystkim Franciszek Zabłocki (1750—1821), którego zasługi są bodaj największe.

Sztukę jego „Fircyk w zalotach" grał niedawno tear olsztyński z okazji 200-lecia urodzin pisarza.

Owcześni komediopisarze polscy (i nie tylko polscy) pozostawali wówczas w swej działalności — jak wiadomo — pod przemożnym wpływem Goldoniego i Moliere'a. Nie był też i Franciszek Zabłocki zupełnie wolny od tej duchowej zależności twórczej. Jednak w najlepszych swych komediach, do których należy omawiany „Fircyk w zalotach" jest on niemal całkowicie samodzielny i w fabule sztuki i w rysunku działających osób.

Historycy literatury zgodnie twierdzą, że pierwiastki własne wniesione przez Zabłockiego do tych sztuk są tak istotne, że decydują całkowicie o oryginalności ich twórcy.

Nowe prądy w życiu i w literaturze, zdecydowany zwrot w kierunku reform kończących czasy reakcji katolickiej i zacofania umysłowego, a tchnących **istotnym humanizmem, płomiennym zwycięstwem „rozumu i woli"** — powodują rozkwit tej dziedziny scenopisarstwa, którą nazywamy komedią.

Dla widza naszych czasów „Fircyk w zalotach" posiada dwa zdecydowanie interesujące nas momenty, a więc obyczajowość próżnej, snobizującej, „modnej" arystokracji i obraz, pozwalający nam na tej podstawie zrozumieć **CAŁĄ BEZBRZEŻNĄ PUSTKĘ TYCH, KTÓRZY PODÓWCZAS MIELI MOŻNOŚĆ WPŁYWAĆ NA LOSY KRAJU I RESZTĘ SPOŁECZEŃSTWA POLSKIEGO.**

W niezbyt skomplikowanym konflikcie scenicznym „Fircyka w zalotach" odnajdujemy to, co dla nas jest najważniejsze — ujęte w lekką i rozbawioną formę — tchnienie karty historii zgangrenowanej i chylącej się ku upadkowi klasy społecznej.

Toteż „Fircyka w zalotach" warto zobaczyć, gdyż „myszka", którą sztuka trąci jest dowcipna i pomimo wieku potrafi nas nie tylko ubawić, ale i pouczyć.

*

W pewnej gmatwaninie repertuarowej, jaką poza paru sztukami ostatnio mamy w Olsztynie — spektakl ten jest momentem interesującym i godnym obejrzenia.

Wystawa „Fircyka w zalotach" ma w Polsce zadawnione tradycje — jednak zadaniem polskiego reżysera naszych czasów, czasów nowego, krytycznego spojrzenia w przeszłość, związania najlepszych postępowych tradycji naszej dawnej sztuki z chwilą obecną wymaga niewątpliwie wysupłania z utworu scenicznego wszystkich tych cech, które sztukę naświetlą i w należytym aspekcie współczesnemu widzowi pokażą.

Sądzimy, że reżyseria olsztyńskiego przedstawienia po tej linii dosyć fortunnie poszła i poza nieznacznymi usterkami cel powyższy osiągnęła — co zapisujemy na dobro **Władysława Hańczy.**

Przeskok z nawskroś współczesnej roli dyrektorki fabryki w „Sprawie Anny Kosterskiej" do roli Podstoliny — jest dosyć ryzykowny. Między obu rolami zalega przepaść, na którą składa się czas, a więc różnica epok, stylów, pojmowania życia, typów ludzkich itd. itd.

Śmiemy twierdzić, że uznając całkowicie i ceniąc zdolności sceniczne **Marii Ursynówny** — wolimy ją jednak w roli dyrektorki. Może dlatego, że typ ten jest nam bliższy i sympatyczniejszy. Konstatujemy jednak, że Podstolina M. Ursynówny była całkiem „wiarygodna" i „skok przez przepaść" w zasadzie jej się udał.

Janinę Rayską widzimy już w drugiej z kolei sztuce. Artystka rozporządza dużą skalą środków scenicznych i daje trafne ujęcie odtwarzanych postaci. W Klarysie roztoczyła wiele wdzięku i była w zgodzie ze stylem epoki.

Arysta w sposób przekonywujący grał niezawodny **Stanisław Igar.** Cieszymy się, że jednego z najbardziej utalentowanych artystów olsztyńskiej sceny widzimy znowu — w roli, w której zdaje się nam, czuje się Igar dobrze, a z nim razem tak samo czują się i... widzowie.

Dwie powierzchownie zdawałoby się zabawne a jednak dalekie od istotnego beztroskiego komizmu postaci, sług — Pustaka i Swistaka wykonują, tworząc razem doskonale dobraną parę J. Kownas (Pustak) i R. Sikora (Świstak).

Oni obaj są skazani — obyczajowością tamtych czasów na upośledzenie społeczne, często na pognębienie ich godności ludzkiej, na wszelkiego rodzaju „humory i fochy" swych panów.

I tę stronę charakteru ról należycie podkreślono tak, że widz nie idzie na lep łatwego i nieco naiwnego komizmu ról, lecz widzi ukryty sens, który autor wkłada w ich postacie — widzi też istotny stosunek do nich ich „chlebodawców".

Różnice temperamentów — młodzi artyści podkreślili w sposób nie budzący większych zastrzeżeń, zewnętrznie byli zupełnie dopasowani do czasu i miejsca akcji sztuki.

A. Ostaszewicz był bardzo zabawny w małym epizodzie Prawnika całkowicie zaprzeczającego wszelkim zasadom prohibicji.

I wreszcie rola tytułowa **Z. Łobodziński.** Starościc, lekkoduch, amant, również w stylu epoki — kochanek Podstoliny, gracz w życiu i przy żielonym stoliku, symbolizujący lekkość obyczajową i charakterystyczną powierzchowność uczynków i sądów.

W sceny „gry miłosnej" z Podstoliną — artysta włożył dużo koniecznej finezji i swoistego wdzięku, w „duetach" z Arystem był wystarczająco beztroski — rozmowy z Klarysą przeprowadził tak, że wątek komediowej intrygi nie uległ w uwadze widzów żadnym spaczeniom.

Interesujące są dekoracje Olgi Imbierowicz; utalentowana artystka wykonała również nieodzowną część „człowieka" onych czasów — peruki. Kostiumy stylowe, z epoką zgodne — i na miarę sztuki stworzyli **K. Kraftowa i B. Kiszkis.**

Techniczna obsługa spektaklu była na należytym poziomie, za co całej załodze należy się również życzliwe brawo.

Zygmunt Abramowicz